

BIULETYN INFORMACYJNY

Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie



BIULETYN INFORMACYJNY

W NUMERZE:

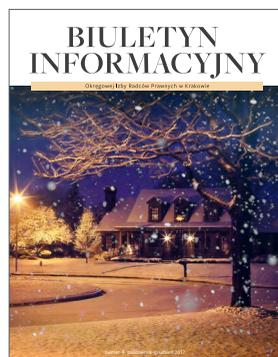
Słowo od Dziekana	1
Ważne w Izbie	3
Wydarzenia	6
W teorii i w praktyce	7
Kultura, sport i rekreacja	18
Szkolenia	24
Daleko i blisko	25
Ludzie z pasją	32
Strona Seniora	36
Rozmaitości	38

Numer 4.
październik-grudzień 2017

Materiały zebrała i opracowała: Karolina Kolary

Skład komputerowy:
Oficyna Wydawnicza Pegaz | www.epegaz.pl

Nakład: 950 egzemplarzy



Obecny i kolejne numery Biuletynu będą wydawane głównie w formie elektronicznej. W tradycyjnej formie papierowej Biuletyn będzie wysyłany – zgodnie z wcześniejszymi komunikatami w tym zakresie – do Koleżanek i Kolegów po 60. roku życia oraz do osób, które zgłosiły takie życzenie. Każdy z Państwa może jednak nadal zadeklarować wolę otrzymywania Biuletynu w formie papierowej, poprzez skorzystanie z Extranetu i zaznaczenie stosownego pola w Karcie Ewidencyjnej, bądź też poprzez wysłanie stosownego zgłoszenia na adres: biuletyn.informacyjny@oirp.krakow.pl

Słowo od Dziekana



RADCA PRAWNY DR **MARCIN SALA-SZCZYPIŃSKI**

Dziekan Rady OIRP w Krakowie

Szanowne Koleżanki i Koledzy, Radcowie Prawni i Aplikanci

Okres świąteczno-noworoczny nieodmiennie kojarzy się z radosną atmosferą i wzajemną serdecznością, z dźwiękami kolęd lub piosenki „Last Christmas” zespołu Wham. Takich radosnych, pełnych serdecznej i rodzinnej atmosfery Świąt wszystkim Państwu życzę. Tym, dla których istotny jest religijny aspekt świąt Bożego Narodzenia, życzę, by w pełni doświadczyli duchowego wymiaru Świąt, a tym, których cieszy jedynie „Winter holidays” – chwil refleksji. Wszystkim nam spokojnych, udanych Świąt.

Ten czas kończący rok to również okres podsumowań i podejmowania noworocznych zobowiązań. Kończy się rok szczególny – rok jubileuszu 35-lecia samorządu radców prawnych. Nie będę jednak zaprzętał tym Państwa uwagi. Wszyscy, którzy czytali nasz Biuletyn lub obserwowali stronę WWW i FB, doskonale orientują się w podejmowanych inicjatywach i kierunkach działalności Rady, pozostałych zachęcam do lektury. W tym miejscu dziękuję naszym Koleżankom i Kolegom, którzy angażują się w działalność Izby – z racji pełnionych funkcji czy też nieformalnie poświęcając swój czas.

Mikołaj dba o to, by okres świąteczno-noworoczny kojarzył się również z prezentami. W tym roku „pod choinką” znajdą Państwo pakiet materiałów identyfikacji graficznej OIRP w Krakowie, umożliwiającą indywidualizację poprzez dodanie danych kancelarii. Dla naszej Izby wykonano usługę branding, w ramach której udostępniamy Państwu kompleksowy system identyfikacji wizualnej i „narzędzia” biurowe – do wykorzystania w codziennej pracy kancelarii lub innej działalności zawodowej. Na naszej stronie internetowej znajdą Państwo gotowe materiały, takie jak: papier firmowy, podkłady graficzne wizytówek, teczek biurowych i prezentacji oraz logo wraz z księgą znaku – do innych kompozycji, według własnej koncepcji. Materiały zostały przygotowane z myślą o tych z Państwa, którzy nie mają kreacji graficznych i innych firmowych gadżetów, ale mogą być wykorzystywane przez wszystkich radców OIRP w Krakowie. Osobiście zachęcam do korzystania z nich nie tylko z uwagi na estetykę wykonania czy ułatwienie w pracy, lecz również z myślą o integracji naszego środowiska. Mamy nadzieję, że materiały te okażą się przydatne dla tych, którzy chcą podkreślać swą przynależność do samorządu radców prawnych lub po prostu skorzystać na początku swej działalności z „gotowców”.

Wesołych Świąt! ■

*N*a nadchodzący czas Bożego Narodzenia życzymy Państwu radości płynącej z bycia razem z bliskimi i spokoju mającego swoje źródło w przekonaniu, że otacza Państwa życzliwość dobrych ludzi. Niech świąteczny nastrój pozwoli odetchnąć od trosk życia codziennego, napełniając siłą i entuzjazmem do pracy. Szczęście, które zagodzi u Państwa w ten świąteczny czas, niech zostanie z Państwem przez cały rok – a każdy dzień Nowego Roku niech niesie za sobą realizację zawodowych i osobistych planów i zamierzeń.

Dziedkan i Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie



Nieodpłatna pomoc prawna – kolejna odsłona

ALICJA JUSZCZYK

Wicedziekan Rady ds. Organizacyjnych

W dniu 15 listopada 2017 roku w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Krakowie po raz trzeci przeprowadzono losowanie celem wyznaczenia radców prawnych do udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej w 2018 roku. Było to konieczne, gdyż liczba radców prawnych deklarujących udzielanie pomocy prawnej w tym samym miejscu – punkcie (miejscu wykonywania czynności – lokalu) przekroczyła ustaloną, dla tego miejsca wykonywania czynności, liczbę radców prawnych udzielających nieodpłatnej pomocy prawnej. Zgodnie z uchwałą Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie z dnia 26 września 2017 roku, zresztą podobnie jak w latach ubiegłych, świadczenie nieodpłatnej pomocy prawnej przez radców prawnych w danym punkcie (miejscu wykonywania czynności) ma się odbywać w wymiarze co najmniej jeden dzień w tygodniu i 4 godziny dziennie, zgodnie z harmonogramem ustalonym w zawartym przez Radę Okręgowej Izby Radców Prawnych porozumieniu z powiatem. Takie ustalenie minimalnej liczby godzin świadczenia przez radcę prawnego pomocy prawnej w punktach NPP pozwoliło ustalić, w ramach zawartych przez Radę Porozumień, liczbę 136 tzw. punktodni¹.

Wykorzystując, w tym roku po raz pierwszy w pełni, możliwości nowej aplikacji informatycznej, radcy prawni mieli możliwość przez kilkanaście dni, w formie jedynie elektronicznej, aplikować na wybrane przez siebie „punktodni” w poszczególnych miastach i powiatach, w których usytuowane będą w 2018 roku punkty nieodpłatnej pomo-

cy prawnej. Radcy mieli nieograniczoną (ani ilościowo, ani terytorialnie) możliwość składania deklaracji świadczenia nieodpłatnej pomocy prawnej w 2018 roku.

Łącznie 330 radców prawnych złożyło 5499 deklaracji na świadczenie pomocy w charakterze Wyznaczonego radcy prawnego. To o prawie 2000 więcej niż w roku poprzednim. Najwięcej deklaracji złożono na jeden z punktów NPP w Krakowie – 95 na jeden „punktodzień”, najmniej w powiatach tatrzańskim i nowotarskim – 7 deklaracji na jeden „punktodzień”.

Jak łatwo sobie wyobrazić, publiczne losowanie, prowadzone w formie „ręcznej tradycyjnej”, z tak dużej liczby deklaracji, trwało bez przerw prawie 2,5 godziny. Komisja wyznaczona do przeprowadzenia weryfikacji złożonych deklaracji i losowania, wspomagana znacząco przez pracowników biura Izby sprawnie wykonała powierzone zadanie.

Wylosowano 134 radców prawnych, którzy w 2018 roku będą udzielać nieodpłatnych porad prawnych. Dwóch radców prawnych, z uwagi na małą liczbę deklaracji na wybrany „punktodzień”, zostało wylosowanych dwukrotnie, do dwóch różnych punktów NPP.

Wyniki losowania zostały przedstawione Radzie OIRP w Krakowie, która dokonała wyznaczenia radców prawnych do udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej.

Izba, wykonując porozumienie zawarte z Szefem Urzędu do Spraw Cudzoziemców, przeprowadziła również nabór radców do udzielania w 2018 roku nieodpłatnej pomocy prawnej cudzoziemcom, zgodnie z warunkami

1 Określenie, którego twórcą jest informatyk pracujący w biurze Izby pan Paweł Krewniak – którym definiuje się dzień tygodnia i godziny, w których w danym punkcie NPP, jeden radca prawny udziela nieodpłatnej pomocy prawnej (podane za zgodą twórcy).



i na zasadach określonych w ustawie z dnia 13 czerwca 2003 roku o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (tj. Dz.U. z 2016 r., poz. 1836 ze zm.), regulującej sposób udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej cudzoziemcom wnoszącym o przyznanie ochrony międzynarodowej cudzoziemcom. Radcy prawni złożyli 25 deklaracji udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej cudzoziemcom.

Niestety minister sprawiedliwości, określając wysokość kwoty bazowej stanowiącej podstawę ustalenia wysokości dotacji na finansowanie zadania polegającego na udzielaniu nieodpłatnej pomocy prawnej w 2018 roku (Dz.U. z 2017 r. poz. 1581), nie zwiększył stawki. Zadanie polegające na udzielaniu nieodpłatnej pomocy prawnej jest finansowane z budżetu państwa z części będącej w dyspozycji wojewodów poprzez udzielanie dotacji celowej

powiatom. Kwota bazowa stanowiąca podstawę ustalenia wysokości dotacji na finansowanie nieodpłatnej pomocy prawnej w 2018 roku została ustalona na tym samym poziomie co w 2017 roku i wynosi 5217 zł.

Obecnie w Sejmie znajduje się projekt nowelizacji ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej. Zmiany zawarte w projekcie mają na celu rozszerzenie obecnego kręgu osób uprawnionych do korzystania z usług pomocy prawnej oraz przedmiotowego zakresu spraw objętych systemem udzielania porad prawnych; usprawnienie określonych w ustawie regulacji dotyczących wyłaniania organizacji pozarządowych świadczących nieodpłatną pomoc prawną, umożliwienie w ramach ustawy organizacjom pozarządowym prowadzenia dodatkowo punktów nieodpłat-

nego poradnictwa obywatelskiego oraz poszerzenie zakresu przedmiotowego spraw, które mogą być objęte świadczeniem nieodpłatnej pomocy prawnej. W projekcie nowelizacji ustawy zawarto również propozycję prowadzenia mediacji jako jednej z form udzielenia nieodpłatnej pomocy prawnej oraz wprowadzono pojęcie dyżuru, na który składają się 4 godziny działania punktu nieodpłatnej pomocy prawnej w danym dniu, któremu starosta w porozumieniu z gminami może przypisać specjalizację. Specjalizację będzie się określać poprzez wskazanie dziedzin prawa lub problematyki objętej świadczeniem nieodpłatnej pomocy prawnej.

O wynikach prac legislacyjnych i ich wpływanie na udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej będziemy informować na stronie internetowej Izby. ■

W dniu 24 listopada 2017 roku w Urzędzie Miasta Krakowa odbyło się uroczyste podpisanie Porozumienia pomiędzy Gminą Miejską Kraków reprezentowaną przez Prezydenta Miasta Krakowa prof. Jacka Majchrowskiego oraz Krakowską Izbą Adwokacką reprezentowaną przez adwokata Krzysztofa Kostańskiego, Wicedziekana ORA i Okręgową

Izbą Radców Prawnych w Krakowie reprezentowaną przez radcę prawnego dra Marcina Sala-Szczypińskiego, Dziekana Rady OIRP. Celem porozumienia jest ustalenie zasad współpracy pomiędzy Miastem, ORA w Krakowie oraz OIRP w Krakowie na rok 2018, w zakresie realizacji zadania polegającego na udzielaniu nieodpłatnej pomocy prawnej. ■



fol. Wiesław Majka

Wizyta prawników z Francji i Słowacji

RADCA PRAWNY **MAGDALENA FRAŃCZUK**

Przewodnicząca Komisji ds. współpracy z zagranicą

W ramach utrzymywania dobrych kontaktów pomiędzy zaprzyjaźnionymi izbami dnia 5 października br. w krakowskiej OIRP miała miejsce kurtuazyjna wizyta pięcioosobowej delegacji władz Izby Adwokackiej w Lyonie (Le Barreau de Lyon). Podczas spotkania wyrażono wolę podtrzymania dalszych kontaktów pomiędzy izbami oraz ściślejszej współpracy pomiędzy radcami prawnymi a adwokatami z Lyonu. Drugą bardzo istotną wizytą,

która miała miejsce 17 października br., była wizyta delegacji władz Izby Adwokackiej ze Słowacji (Slovenská Advokátska Komora). Delegacja ze Słowacji przyjechała na zaproszenie Dziekana OIRP w Krakowie. Celem wizyty było nawiązanie współpracy pomiędzy izbami. Przedstawiciele obu izb rozmawiali na temat kształtu zawodu adwokata na Słowacji oraz zawodu radcy prawnego w Polsce, a także na temat dostępu do zawodu, zasad szkolenia na aplikacji czy wysokości

składek; poruszyli też szereg innych spraw związanych z funkcjonowaniem samorządów oraz możliwościami przyszłej współpracy. Warto wspomnieć, że na Słowacji istniał podział na zawód adwokata i radcy prawnego, które to zawody połączono dnia 1 stycznia 2003 roku w jeden zawód – adwokata. Stroną dążącą do zjednoczenia była Słowacka Izba Adwokatów (Slovenská Advokátska Komora) i Ministerstwo Sprawiedliwości. Przeciwnie inicjatywie była natomiast Izba Radców Prawnych (Komora Komerčných Právnikov), jednakże po latach negocjacji udało się wypracować kompromis i doszło do połączenia obydwu izb. Strona polska, jak i słowacka znalazły szereg wspólnych tematów, które wymagają nawiązania ścisłej współpracy również w wymiarze formalnym, do czego mamy nadzieję w niedalekiej przyszłości dojdzie. ■

Europejski Dzień Prawnika

RADCA PRAWNY **MAGDALENA FRAŃCZUK**

Przewodnicząca Komisji ds. współpracy z zagranicą

Europejski Dzień Prawnika to inicjatywa Rady Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE). W br. Europejski Dzień Prawnika, który do tej pory odbywał się 10 grudnia (w ustanowionym przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Dniu Praw Człowieka), przeniesiono wyjątkowo na 25 października, kiedy obchodzony jest Europejski Dzień Sprawiedliwości. Przyjęło się, że w Europejskim Dniu Prawnika radcowie prawni prowadzą *pro bono* lekcje kierowane do uczniów szkół średnich popularyzujące wiedzę

prawniczą. Z założenia lekcje mają składać się na jednodniowy projekt edukacyjny, którego celem jest przede wszystkim promowanie idei państwa prawa oraz zaznaczenie roli prawnika także jako obrońcy praw człowieka, wspierającego budowę społeczeństwa obywatelskiego. Tegoroczna edycja EDP odbyła się pod hasłem „E-prawnicy: w jaki sposób transformacja cyfrowa może wzbogacić relacje między obywatelem a prawnikiem”. W tym roku na pewne odstępstwo od tradycji zdecydowała się również Komisja ds.

Współpracy z Zagranicą, mianowicie w dniach 7 oraz 16 listopada br. radca prawny Paweł Gruszecki poprowadził prelekcję w trakcie spotkań kierowanych do inżynierów, architektów i konsultantów IT. Spotkania miały miejsce w Warszawie oraz Krakowie. Temat prelekcji dotyczył m.in. współpracy pomiędzy prawnikami a przedsiębiorcami w trakcie wdrażania wymogów Rozporządzenia PE i Rady (UE)2016/679, a także projektowanej ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa.

Nie zrezygnowano jednak również z tradycyjnej formy EDP, mianowicie z lekcji dla uczniów, które jednak rozłożono w czasie na terminy ustalone ze szkołami na listopad br. – dlatego też szczegółowy raport z lekcji pojawi się w kolejnym numerze Biuletynu. ■

O potrzebie celowościowej, prokonstytucyjnej i prokonwencyjnej wykładni norm prawa procesowego cywilnego

DR ANDRZEJ OLAŚ

Zakład Postępowania Cywilnego WPiA UJ

Podstawową przesłanką stworzenia spójnej wizji „sądownictwa gospodarczego XXI wieku” jest jasne zdefiniowanie celu sądowego postępowania cywilnego w sprawach gospodarczych. Najogólniej rzecz ujmując, cel ten jest ten sam jak w każdym innym postępowaniu cywilnym: chodzi o zapewnienie efektywnej ochrony prawnej podmiotom poszukującym tej ochrony – w tym wypadku na drodze sądowej w sferze stosunków gospodarczych¹. O efektywności ochrony prawnej w różnych formach, właściwych dla poszczególnych rodzajów sądowego postępowania cywilnego², decyduje zaś w dużym stopniu – choć oczywiście niewyłącznie – element temporalny, a zatem czas, jaki upływa od momentu wystąpienia na drogę sądową (wszczęcia postępowania), do momentu udzielenia skutecznej ochrony prawnej przez wydanie orzeczenia rozstrzygającego o przedmiocie danego postępowania, względnie przez inne skuteczne czynności sądowe lub egzekucyjne urzeczywistniające cel danego

postępowania. Truizmem jest przy tym stwierdzenie, że to właśnie w postępowaniach w sprawach gospodarczych aspekt czasowy ma szczególnie doniosłe znaczenie. Choćby bowiem ze względu na ekonomiczny koszt pieniądza w czasie oraz dynamikę stosunków gospodarczych, to właśnie w ich ramach powiedzenie „czas to pieniądz” nabiera szczególnie konkretnych, a nawet wymiernych, bo przeliczalnych na pieniądze kształtów.

O oczywistość ociera się również spostrzeżenie, że z punktu widzenia percepcji efektywności postępowania sądowego przez jego „użytkowników”, bez większego znaczenia pozostają doktrynalne spory dotyczące kwalifikacji poszczególnych rodzajów postępowań oraz ich wzajemnych powiązań. Spojrzenie przedsiębiorcy poszukującego w sądzie ochrony prawnej na postępowanie jest bowiem perspektywą tyleż pragmatyczną, co holistyczną (globalną). Przeciętny „konsument” systemu sądowego wymiaru sprawiedliwości w sprawach gospodarczych

- 1 Zob. pogląd T. Erecińskiego i K. Weitz, sprowadzających ów cel w ramach postępowania rozpoznawczego do rzetelnego załatwienia sprawy cywilnej poprzez wydanie przez sąd trafnego rozstrzygnięcia w możliwie sprawnie przeprowadzonym postępowaniu; zob. *eadem*, *Prawda i równość stron w postępowaniu cywilnym a orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego*, [w:] T. Ereciński, K. Weitz (red.), *Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego a Kodeks postępowania cywilnego*; materiały Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr i Zakładów Postępowania Cywilnego, Serock k. Warszawy 24-26 września 2009 r., Warszawa 2010, s. 36 i n. Tak też m.in.
- 2 Tj. rozstrzygnięcie o zasadności zgłoszonego roszczenia w postępowaniu rozpoznawczym, udzielenie tymczasowej ochrony temu roszczeniu w postępowaniu zabezpieczającym, przymusowa realizacja roszczenia w postępowaniu egzekucyjnym.

spogląda bowiem na to postępowanie jako na instrument dochodzenia i realizacji tej ochrony, o którego sprawności może powiedzieć afirmatywnie jedynie wówczas, gdy na żadnym z etapów realizacji swoich praw (w tym również prawa pozwanego / obowiązane / dłużnika do obrony), tj. poczynając od wszczęcia postępowania rozpoznawczego, a na zakończeniu właściwego postępowania egzekucyjnego (w tym w razie takiej potrzeby również postępowania podziałowego w zakresie sumy uzyskanej z egzekucji), kończąc – nie napotka on na nadmierne, nieuzasadnione i nieadekwatne do celu postępowania utrudnienia i przeszkody. Spełnienie oczekiwań użytkowników tego systemu może zatem niekiedy wymagać również ze strony ustawodawcy oraz sądów zejścia z „wierzchołków Parnasu” doktryny prawa procesowego cywilnego, której rozważania (jak każda refleksja naukowa) sprzyjają ujęciom cząstkowym (fragmentarycznym), a więc koncentrującym się na szczegółowej analizie poszczególnych elementów tego systemu, na rzecz przyjęcia owej pragmatycznej optyki wymagającej praktycznego i kompleksowego spojrzenia na postępowanie jako całość, z uwzględnieniem jego celu oraz zakotwiczonej w standardach konstytucyjnych i prawno-międzynarodowej aksjologii, której istotę najogólniej można sprowadzić do ochrony godności i podmiotowości uczestników postępowania, a także uznania, służebnej względem tych uczestników roli procesowych organów, jako podmiotów obowiązanych do efektywnego prowadzenia postępowania w sposób adekwatny do jego celu.

Problem braku satysfakcjonującej sprawności, a zwłaszcza szybkości postępowania sądowego, a wręcz jego przewlekłości, jest oczywiście równie stary jak samo postępowanie sądowe, zaś nauka i praktyka poświęciły w przeszłości wiele uwagi i energii na próby trafnego zdefiniowania źródeł tych problemów oraz na poszukiwanie odpowiednich rozwiązań organizacyjno-ustrojowych i proceduralnych mających na celu usprawnienie i przyspieszenie postępowania. Jednym z nich – choć oczywiście jedynie subsydiarnym wobec całego systemu środków przyspieszenia i usprawnienia postępowania – jest przy tym niewątpliwie skarga na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki³, która w polskim systemie prawa procesowego cywilnego pojawiła się stosunkowo późno, bo dopiero w połowie

pierwszej dekady XXI w. wraz z uchwaleniem i wejściem w życie ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki⁴.

Jak przy tym dość powszechnie wiadomo, wprowadzenie tej ustawy zostało na polskim ustawodawcy niejako wymuszone w związku z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka⁵ (zob. m.in. głośna sprawa nr 30210/96 Kudła przeciwko Polsce) wskazującym na naruszenie przez państwo polskie art. 13 w zw. z art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności⁶. Naruszenie to polegało na braku w ówczesnym polskim systemie prawnym skutecznego środka odwoławczego w odniesieniu do przewlekłości postępowania. W ocenie bowiem ETPCz środki dostępne w procedurze krajowej nie dawały gwarancji przyspieszenia postępowania ani zadośćuczynienia krzywdzie wyrządzonej jego przewlekłością, godząc tym samym w prawo do sądu, obejmujące swoim zakresem prawo do rozpoznania sprawy w rozsądnym czasie. Pozostawiając zatem prawodawcy krajowemu wybór właściwego środka realizacji ww. prawa, ETPCz wskazał na wymóg jego rzeczywistej skuteczności w aspekcie zapobiegania naruszeniu prawa do „rozpatrzenia sprawy w rozsądnym terminie” lub trwaniu takiego naruszenia, a także zapewnienia stosownego zadośćuczynienia w związku z zaszytym naruszeniem⁷. Realizacją powyższych obowiązków konwencyjnych w polskim porządku prawnym jest właśnie wspomniana wyżej ustawa. Dodatkowo mając na względzie potrzebę realizacji norm i standardów konstytucyjnych, ustawie tej powierzono za zadanie stworzenie proceduralnego mechanizmu stanowiącego dodatkową gwarancję prawa do sądu w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji oraz ułatwiającego dochodzenie odpowiedzialności Skarbu Państwa z tytułu szkody wyrządzonej przez niezłażwienie sprawy w rozsądnym terminie, a zatem urzeczywistnienie praw przewidzianych w art. 77 ust. 1 i 2 w zw. z art. 45 Konstytucji.

Mając na uwadze powyższą genezę ustawy oraz przewidzianej w niej skargi na przewlekłość postępowania, jest oczywiste, że wykładnia jej przepisów, w tym zwłaszcza odnoszących się do zakresu oraz przesłanek zastosowania,

3 Dalej również jako: „skarga na przewlekłość postępowania”.

4 Tj. Dz.U. z 2016 r. poz. 1259. Ustawa ta powoływana będzie dalej skrótowo jako „PRZEWLU.”

5 Dalej jako: „ETPCz”.

6 Konwencja sporządzona w Rzymie w dniu 4 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.), dalej powoływana jako: „EKPCz”.

7 Zob. np. wyrok ETPCz z dnia 11 czerwca 2002 r., Bukowski przeciwko Polsce, nr 38655/97)

nie może tracić z pola widzenia jej celu i funkcji, ujmowanych przez pryzmat konwencyjnych i konstytucyjnych standardów prawa do sądu, prawa do skutecznego środka odwoławczego na naruszenie praw i wolności, a także prawa do naprawienia szkody wyrządzonej niezgodnym z prawem działaniem organów władzy publicznej, w kształcie nadanym tym standardom w orzecznictwie ETPCz oraz Trybunału Konstytucyjnego. W tym zaś zakresie – przechodząc już do analizy kwestii dopuszczalności skargi na przewlekłość postępowania klauzulowego – wypada wskazać, że sama koncepcja prawa do sądu przyjęta przez ETPCz opiera się właśnie na zasygnalizowanym na wstępie spojrzeniu holistycznym (kompleksowym), a zatem ujmującym sądowe postępowanie cywilne jako spójną całość podporządkowaną jego celowi w postaci zapewnienia skutecznej (efektywnej) ochrony prawnej. Z punktu widzenia konwencyjnego standardu prawa do sądu, w tym prawa do rozstrzygnięcia sprawy w rozsądnym terminie, bez znaczenia jest zatem, czy postępowania rozpoznawcze i wykonawcze uregulowane są w prawie krajowym łącznie, czy odrębnie oraz czy jurysprudencja danego państwa strony-konwencji traktuje postępowanie egzekucyjne pod względem konstrukcyjnym jako część sądowego postępowania cywilnego, czy też jako autonomiczną procedurę. Konwencja nie wyodrębnia bowiem w sądowym postępowaniu cywilnym jego poszczególnych stadiów, lecz ujmuje to postępowanie kompleksowo jako całość, obejmującą zarówno postępowanie zmierzające do rozstrzygnięcia sporu o prawo, jak i fazę egzekucyjną, tj. etap przymusowej realizacji praw stwierdzonych w postępowaniu rozpoznawczym⁸. Co przy tym dla przedmiotu niniejszych rozważań kluczowe, w jednej ze spraw przeciwko Polsce⁹, ETPCz zaliczył wprost do długości postępowania sądowego w rozumieniu art. 6 EKPCz czas trwania postępowania klauzulowego, stwierdzając *expressis verbis*, że dla celów tego przepisu zakończenie fazy głównej postępowania nie zawsze oznacza definitywne rozstrzygnięcie sprawy. Decyduje o tym bowiem moment, w którym dochodzone prawo staje się rzeczywiście skuteczne, a więc kiedy roszczenie cywilne zostaje ostatecznie zaspokojone. Innymi słowy, do zakończenia cywilnego postępowania w rozumieniu art. 6 ust. 1 Konwencji dochodzi w sytuacji realnego, a nie jedynie deklaracyjnego udzielenia ochro-

ny prawnej w orzeczeniu rozstrzygającym sprawę, które to orzeczenie bez skutecznej egzekucji może okazać się iluzoryczne. W sprawach, w których strona musi wszczęć odrębne postępowanie egzekucyjne celem urzeczywistnienia przyznanej jej ochrony, postępowanie to należy zatem uważać za drugie stadium postępowania w sprawie, a więc jego integralną część. ETPCz przyjmuje zatem jednoznacznie i ewidentnie szerokie rozumienie terminu „postępowanie sądowe”, ujmowanego w znaczeniu konwencyjnym jako całość, w skład którego – na gruncie KPC – zaliczyć trzeba również bez wątpienia postępowanie klauzulowe, stanowiące konieczny „pomost” pomiędzy postępowaniem rozpoznawczym i właściwym postępowaniem egzekucyjnym, którego „przejście” (uzyskanie tytułu wykonawczego) warunkuje możliwość uzyskania ochrony polegającej na przymusowej realizacji roszczenia.

Również polski Trybunał Konstytucyjny uznaje, że zarówno w ujęciu art. 6 EKPCz, jak i art. 45 Konstytucji RP pojęcie „sprawy” ma charakter autonomiczny i niezależny od występujących na gruncie poszczególnych procedur ujęć legislacyjnych czy doktrynalnych, a więc również pojęcia sprawy cywilnej na gruncie art. 1 KPC. Zakres tego pojęcia wyznacza bowiem szerokie – funkcjonalne – rozumienie prawa do sądu, którego istota sprowadza się do realizacji rzeczywistej i efektywnej ochrony praw i wolności dochodzonych na drodze sądowej, od momentu wszczęcia postępowania rozpoznawczego do momentu zakończenia postępowania egzekucyjnego. O realnym (a nie iluzorycznym) urzeczywistnieniu prawa do sądu można bowiem mówić jedynie wówczas, gdy prawa i obowiązki stwierdzone w postępowaniu rozpoznawczym, w razie zaistnienia takiej konieczności, mogą zostać skutecznie zrealizowane w rozsądnym czasie w postępowaniu egzekucyjnym¹⁰. Niezależnie zatem od sposobu rozstrzygnięcia spornej w nauce i orzecznictwie kwestii dotyczącej charakteru postępowania klauzulowego w polskim prawie procesowym cywilnym (ujmowanego jako samodzielne postępowanie rozpoznawcze, którego przedmiotem jest ocena podstaw do nadania tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności, postępowanie wpadkowe lub jedna z faz postępowania egzekucyjnego), ujęcie to nie pozostawia miejsca na wyciąganie postępowania klauzulowego poza nawias konstytucyjnych gwarancji prawa do sądu,

8 Zob. przykładowo wyroki ETPCz: z dnia 23 marca 1994 r., Silva Pontes przeciwko Portugalii, skarga nr 14940/89, z dnia 26 września 1996 r. Zapiia przeciwko Włochom, skarga nr 24295/94, § 16, oraz Di Pede przeciwko Włochom, skarga nr 15797/89

9 Zob. wyrok ETPCz z dnia 4 kwietnia 2000 r. w sprawie Dewicka przeciwko Polsce, skarga nr 38670/97.

10 Zob. przykładowo wyrok TK z dnia 10 maja 2000 r., K 21/99, OTK ZU 2000 nr 4, s. 555.

skoro w przypadkach wymagających uzyskania tytułu wykonawczego poprzez zaopatrzenie przez sąd tytułu egzekucyjnego w klauzulę wykonalności, postępowanie to warunkuje możliwość skutecznego wszczęcia i przeprowadzenia właściwego postępowania egzekucyjnego, a tym samym urzeczywistnienie ochrony udzielonej w postępowaniu rozpoznawczym.

Reasumując powyższe uwagi, mając na względzie konwencyjny i konstytucyjny kontekst wprowadzenia PRZEWLU, stanowisko o niedopuszczalności skargi na przewlekłość postępowania, której przedmiot stanowi zwłoka w nadaniu klauzuli wykonalności prawomocnemu orzeczeniu wyrażone m.in. w uchwale SN z dnia 4 sierpnia 2016 r.¹¹ nie wytrzymuje krytyki. Pogląd ten jest bowiem nie tylko rażąco sprzeczny z celem i funkcją ww. ustawy, ale nie daje się on również dostatecznie usprawiedliwić na gruncie językowej wykładni art. 1 ust. 1 i 2 PRZEWLU, określających łącznie zakres przedmiotowy jej zastosowania. Nawet gdyby bowiem wbrew konwencyjnemu i konstytucyjnemu kontekstowi przyjąć wąskie (techniczne) rozumienie „sprawy” jako przedmiotu rozpoznania na gruncie ust. 1 tego przepisu, to nie można tracić z pola widzenia, że treści ust. 2, posługując się pojęciem „sprawy egzekucyjnej” lub „innej sprawy dotyczącej wykonania orzeczenia sądowego”, uzupełnia zakres przedmiotowy stosowania ustawy. Intencją tego ujęcia jest zatem bez wątpienia możliwie szerokie, (a zarazem jak się wydaje „odporne” na konsekwencje ewentualnych różnic interpretacyjnych, wynikających z odmiennych założeń doktrynalnych co do sposobu rozumienia pojęcia sprawy oraz relacji pomiędzy różnymi postępowaniami) zakreślenie zakresu przedmiotowego skargi na przewlekłość. O ile zatem doktrynalne rozbieżności co do charakteru postępowania klauzulowego, podobnie jak brak dostatecznej precyzji ustawodawcy w formułowaniu norm¹², pozosta-

wiając miejsce na dyskusję, w kwestii rozstrzygnięcia pod hipotezę którego z ww. przepisów ono podpada, to nie powinno budzić żadnych wątpliwości, że postępowanie klauzulowe potraktowane jako postępowanie w sprawie rozumianej jako główny nurt postępowania, ewentualnie postępowanie w sprawie egzekucyjnej, której przedmiotem jest ocena istnienia prawidłowego tytułu egzekucyjnego i pozostałych przesłanek warunkujących nadanie temu aktowi klauzuli wykonalności, ewentualnie – ujmowane jako „pomost” pomiędzy postępowaniem rozpoznawczym, a właściwym postępowaniem egzekucyjnym – postępowanie w innej sprawie dotyczącej wykonania orzeczenia sądowego, musi być uznane za objęte zakresem zastosowania PRZEWLU.

W konsekwencji powyższych uwag, z pewną ambiwalencją należy przyjąć postanowienie SN z dnia 18 stycznia 2017 r.¹³. W judykacie tym, odmawiając podjęcia uchwały odpowiadającej na pytanie o dopuszczalność skargi na przewlekłość postępowania klauzulowego, w części *obiter* uzasadnienia SN częściowo odstąpił od stanowiska zajętego w powołanej wyżej uchwale, stwierdzając, że w stanie prawnym obowiązującym od dnia 6 stycznia 2017 r., w aspekcie art. 6 ust. 1 EKPCz, postępowanie dotyczące stwierdzenia, że nastąpiło naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki obejmuje także zwłokę w rozpoznaniu wniosku o nadanie klauzuli wykonalności¹⁴. Ambiwalencja ta wynika z faktu, że o ile można oczekiwać, że orzeczenie to wywoła pozytywny skutek praktyczny *pro futuro*, tj. zmianę dotychczasowej praktyki odrzucania skarg na przewlekłość postępowania klauzulowego jako niedopuszczalnych, o tyle za błędne należy uznać uzasadnienie zmiany stanowiska, a mianowicie nadanie w tym zakresie przez sąd rozstrzygającego znaczenia treści ust. 3 dodanego do art. 1 tej ustawy na mocy ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o zmianie

11 III SPZP 1/16, OSNP 2017/5/63. Podobne stanowisko zostało wyrażone uprzednio m.in. w postanowieniu SN z dnia 4 listopada 2014 r., III SPP 223/14. Przeciwnie, tj. za dopuszczalnością tego środka w postępowaniu klauzulowym postanowienie SN z dnia 18 lutego 2005 r., III SPP 30/05, OSNAPiUS 2005 nr 17, poz. 278, s. 811.

12 Szczególnie krytycznie ocenić należy wyjątkowo niezręczną ustawową formułę wskazującą na naruszenie obowiązku: „przeprowadzenia i zakończenia bez nieuzasadnionej zwłoki sprawy egzekucyjnej lub innej sprawy”. Jest bowiem oczywiste, że sprawy podlegają rozstrzygnięciu (a szerzej rozpoznawaniu i załatwianiu), natomiast wszczyna, prowadzi oraz zakańcza się postępowanie w sprawie. Ponadto zauważyć należy, że konsekwentne stosowanie autonomicznej, tj. prokonwencyjnej i prokonstytucyjnej wykładni pojęcia „sprawy” na gruncie art. 1 ust. 1, czyni ust. 2 tego przepisu całkowicie zbytecznym. Ujęcie to obejmuje bowiem swoim zakresem również sprawy egzekucyjne w sensie ścisłym oraz sprawy będące przedmiotem postępowania klauzulowego.

13 III SPZP 2/16.

14 Należy mieć nadzieję, że pogląd ten znajdzie odpowiednie zastosowanie również choćby do postępowania wpadkowego w przedmiocie stwierdzenia prawomocności orzeczenia (art. 364 KPC). W wypadku orzeczeń prawomocnych, które nie podlegają egzekucyjnemu wykonaniu, uzyskanie postanowienia potwierdzającego ich prawomocność jest bowiem częstokroć niezbędne dla zrealizowania ich skutków (np. jako podstawa do wpisu we właściwym publicznym rejestrze).

ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw¹⁵. Zgodnie z ww. regulacją przepisy ustawy stosuje się zgodnie ze standardami wynikającymi z EKPCz. Przepis ten, stwierdzając rzecz zgoła zupełnie oczywistą, gdyż wynikającą z samych kanonów wykładni aktów prawnych pozostających w funkcjonalnym związku z normami wyższego rzędu (w tym zwłaszcza o randze zasad prawnych, jak zasada prawa do sądu i skutecznego środka zaskarżenia), stanowi zatem oczywiste *superfluum* (nie jest nośnikiem żadnej nowej treści normatywnej), a nie realną zmianę poprzedniego stanu prawnego. Trudno zatem upatrywać w tego typu przepisie uzasadnienia dla zmiany dotychczasowego stanowiska.

Wracając zatem do zasygnalizowanej na wstępie idei budowy „sądownictwa gospodarczego XXI wieku” – dla której powodzenia być może nawet bardziej istotne od normatywnego kształtu poszczególnych przepisów procesowych, jest prawidłowe, a zwłaszcza zgodne z celem regulacji oraz spójne aksjologicznie i systemowo podejście sądów do ich stosowania – z dużym pesymizmem należy ocenić sytuację, w której należyte uwzględnienie w procesie wykładni i stosowania przepisów rangi ustawowej, norm wyższego rzędu (konstytucyjnych i konwencyjnych), a zatem zastosowanie tzw. wykładni prokonstytucyjnej i prokonwencyjnej, która winna stanowić elementarny kanon interpretacyjny we współczesnym demokratycznym państwie prawa, wymaga interwencji ustawodawcy, w formie normatywnie pustego, a więc w swej istocie zbędnego przepisu (art. 1 ust. 3 PRZEWLU), przypominającego je-

dynie o ww. oczywistej konieczności. Akceptując bowiem logikę przyjętą w ww. orzeczeniu dla zapewnienia wykładni zgodnej z wiążącymi Polskę prawnymi międzynarodowymi i europejskimi standardami, należałoby bowiem rozważyć wprowadzenie do wszystkich ważniejszych ustaw z zakresu prawa materialnego i procesowego klauzuli generalnej – dekretującej kwestię w żadnym razie dekretacji nie wymagającą – a mianowicie stanowiący fundament współczesnych reguł wykładni, obowiązek uwzględnienia w procesie interpretacji aktów prawnych ich celu oraz norm wyższego rzędu, w tym zwłaszcza tych, posiadających status chronionych konwencyjnie i konstytucyjnie zasad prawnych. Realizacja tej propozycji stanowiłaby oczywiście legislacyjne kuriozum, podważając przy okazji społeczne zaufanie do zdolności sądów do samodzielnej interpretacji i stosowania przepisów prawa w sposób zgodny z podstawowymi standardami, a tym również autorytet sądów i całego sądowego wymiaru sprawiedliwości.

Podsumowując, stwierdzić należy, że istotną przesłanką praktycznej realizacji idei „sądownictwa gospodarczego XXI wieku” jest oparcie paradygmatu sądowego stosowania prawa na dążeniu do realnego urzeczywistnienia celów postępowania oraz celu stosowanych norm w sposób zgodny z fundamentalnymi standardami, a nie źle pojmowana pragmatyka przejawiająca się m.in. w sztucznym ograniczaniu liczby rozpoznanych spraw przez nadmierne restrykcyjną wykładnię przesłanek dopuszczalności środków prawnych służących ochronie podstawowych praw uczestników postępowania. ■

15 Dz.U. z 2016 r. poz. 2103. Na marginesie wypada zaznaczyć, że potrzeba przedmiotowej nowelizacji PRZEWLU, uzasadniana była koniecznością wykonania kolejnych orzeczeń ETPCz uwzględniających skargi przeciwko Polsce na naruszenie art. 13 w zw. z art. 6 EKPCz. Utrzymywanie się owych naruszeń w analizowanym zakresie, po wprowadzeniu do polskiego systemu prawnego instytucji skargi na przewlekłość wynikało przy tym nie tyle z wadliwości samej ustawy, co właśnie z jej błędnej – opartej na fragmentaryzacji postępowania na potrzeby rozpatrywanych skarg – wykładni, prowadzącej do zawężenia zakresu jej zastosowania do postępowania rozpoznawczego w sensie ścisłym oraz właściwego postępowania egzekucyjnego z wykluczeniem postępowania klauzulowego i innych postępowań o charakterze wprawdzie „pomocniczym”, lecz funkcjonalnie warunkujących bezpośrednio skuteczność ochrony sądowej.

Przeszukanie w kancelarii radcy prawnego



RADCA PRAWNY **JACEK GAJLIKOWSKI**

Wopublikowanym w dniu 24 lipca 2013 roku artykule przewodniczącego Okręgowego Zespołu Wizytatorów, r. pr. Ryszarda Korskiego, zawarta została teza, iż „w praktyce, to rzadki przypadek, by do kancelarii radcy prawnego zapukały organy ścigania w celu dokonania przeszukania”. Wydaje się jednak, że – szczególnie w świetle ostatnich wydarzeń czy powstania choćby komisji weryfikacyjnej i jej uprawnień opisanych w art. 13 ustawy z dnia 9 marca 2017 r. o szczególnych zasadach usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych dotyczących nieruchomości warszawskich, wydanych z naruszeniem prawa – stanowisko to uległo dezaktualizacji (także w zakresie samorządu adwokackiego), stąd za zasadne uznać należy ponowne przyjrzenie się zagadnieniu przeszukania w siedzibie radcy prawnego.

Zawód radcy prawnego jest zawodem zaliczającym się do kręgu tzw. zawodów zaufania publicznego, co w konsekwencji oznacza przyznanie osobom go wykonującym dodatkowych uprawnień, ale i nałożenie szczególnych obowiązków. Jednym z nich jest zachowanie tajemnicy zawodowej, tj. *nieujawnianie informacji dotyczących klienta i jego spraw, ujawnionych radcy prawnemu przez klienta bądź uzyskanych w inny sposób w związku z wykonywaniem przez niego jakichkolwiek czynności zawodowych, niezależnie od źródła tych informacji oraz formy i sposobu ich utrwalenia*. Za doktryną wskazać należy, że obowiązek zachowania tajemnicy obejmuje środki, dokumenty, przedmioty i nośniki, za pomocą których informacje takie zostały utrwalone.

Obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej nakłada na radców prawnych ustawa o radcach prawnych z dnia 6 lipca 1982 r. (art. 3 ust. 3-6). Problematyce tej poświęcony jest również rozdział I Kodeksu Etyki Radcy Prawnego (art. 15-24), stanowiąc powtórzenie i zarazem dopełnienie zapisów ww. ustawy.

Tajemnica zawodowa i związane z nią szczególne procedury zostały także uregulowane w Kodeksie postępowania karnego z dnia 6 czerwca 1997 r. (dalej k.p.k.), który wskazuje zarówno tryb postępowania związany z dokumentami objętymi tajemnicą zawodową (art. 225 k.p.k.), sposób ich pozyskania w drodze przeszukania (art. 219 i nast.), jak i możliwość ich procesowego wykorzystania (art. 180 §2 k.p.k.).

W stosowaniu powyższych regulacji nie sposób pominąć znaczenia doktryny i orzecznictwa, w tym trybunałów międzynarodowych, niemniej jednak niniejsze opracowanie ma za zadanie skupić się na problemach pojawiających się w praktyce podczas przeszukania, zabezpieczania i zatrzymywania rzeczy w kancelarii radcy prawnego.

Zgodnie z art. 219 §1 k.p.k. *w celu wykrycia lub zatrzymania albo przymusowego doprowadzenia osoby podejrzanej, a także w celu znalezienia rzeczy mogących stanowić dowód w sprawie lub podlegających zajęciu w postępowaniu karnym, można dokonać przeszukania pomieszczeń i innych miejsc, jeżeli istnieją uzasadnione podstawy do przypuszczenia, że osoba podejrzana lub wymienione rzeczy tam się znajdują*. Paragraf 2 cytowanego przepisu pozwala także, dla realizacji wskazanych wy-

żej celów, na dokonanie przeszukania osoby, jej odzieży i podręcznych przedmiotów.

Przeszukania może dokonać prokurator albo na polecenie sądu lub prokuratora policja, a w wypadkach wskazanych w ustawie – także inny organ (ABW, CBA, SG, urzędy skarbowe i celne). Jako przykład uregulowania w innych ustawach wskazać można art. 288 §1 pkt 2 ustawy Ordynacja podatkowa z dnia 29 sierpnia 1997 r., na podstawie którego upoważnieni pracownicy organu podatkowego w ramach prowadzonej kontroli podatkowej mogą dokonać przeszukania w budynku lub lokalu podmiotu kontrolowanego, przy czym uprawnienie do przeszukania osoby przysługuje wyłącznie inspektorom i pracownikom organów kontroli skarbowej.

Przed przystąpieniem do czynności przeszukania konieczne jest okazanie osobie, u której mają zostać dokonane czynności, postanowienia uprawnionego organu. Obowiązek ten doznaje szczególnego ograniczenia w przypadkach niecierpiących zwłoki, kiedy to – z uwagi na konieczność prawidłowego zabezpieczenia materiału dowodowego – możliwe jest dokonanie przeszukania na podstawie nakazu kierownika jednostki lub po okazaniu legitymacji służbowej (tzw. przeszukanie na legitymację), z obowiązkiem następczego zatwierdzenia dokonanych czynności przez sąd lub prokuratora w terminie prekluzyjnym 7 dni. Postanowienie sądu lub prokuratora w przedmiocie zatwierdzenia należy doręczyć osobie, u której dokonano przeszukania, w terminie instrukcyjnym 7 dni od daty czynności na zgłoszone do protokołu

żądanie tej osoby. O prawie zgłoszenia żądania należy ją pouczyć. Podkreślenia wymaga także, iż czynności „na legitymację” – jako czynności legalne warunkowo – które nie zostaną zatwierdzone w ustawowym terminie, nie wywołują skutków prawnych od samego początku (*ex tunc*), a zajęte w ich toku rzeczy podlegają niezwłocznemu zwrotowi osobie uprawnionej (art. 230 §1 k.p.k.). Oznacza to również, że nie mogą być one wykorzystane jako dowód w toczącym się postępowaniu, np. poprzez odczytanie protokołu przeszukania czy zatrzymania rzeczy. Wyjątek od powyższej zasady stanowi zajęcie rzeczy na skutek dobrowolnego wydania, bez wniosku osoby uprawnionej o sporządzenie postanowienia o zatwierdzeniu czynności (art. 217 §4 k.p.k.). Z kolei w wypadku dobrowolnego wydania rzeczy i złożenia wniosku o zatwierdzenie czynności, brak zatwierdzenia skutkuje koniecznością zwrócenia rzeczy osobie uprawnionej.

Zatwierdzenie przeszukania dokonanego „na legitymację” może nastąpić tylko w wypadku, gdy w momencie rozpoczęcia czynności istniała przesłanka do jego przeprowadzenia, a więc zachodziło uzasadnione przypuszczenie, że w miejscu przeszukania znajdują się rzeczy, mogące stanowić dowód w sprawie, a nadto nie naruszone zostały dyrektywy §174 Regulaminu wewnętrznego urzędowania prokuratury.

W tym miejscu podkreślić należy kluczowe znaczenie prawidłowego sformułowania sentencji postanowienia o żądaniu wydania rzeczy i przeszukaniu, albowiem nawet pojedyncze słowo może przesądzić o zakresie możliwych



do przeprowadzenia czynności. Wypowiadając się w tym zakresie, Europejski Trybunał Praw Człowieka wskazał, iż nakazy przeszukania muszą być formułowane tak dalece, jak to możliwe, w sposób obliczony na utrzymanie ich oddziaływania w rozsądnych granicach i proporcjonalny dla zamierzonego celu czynności, zgodnie z art. 6 Konwencji (wyrok z dnia 12 lutego 2015 r., sygn. 5678/06). W praktyce oznacza to, iż w postanowieniu powinno się unikać sformułowań ogólnych i nieprecyzyjnych, a dążyć do maksymalnego skonkretyzowania żądanych czy poszukiwanych przedmiotów, zarówno pod kątem nośników, na jakich się znajdują (dokumentacja papierowa, nośniki elektroniczne itp.), jak i – przede wszystkim – pod kątem ich merytorycznej zawartości (tutaj sprecyzować można zwykle okres, z jakiego pochodzą przedmioty, doprecyzować ich rodzaj, jeśli chodzi o dokumenty, ich wystawcę, jakiego podmiotu dotyczą, jakie informacje zawierają itp.). Przy precyzyjnym sformułowaniu istoty postanowienia, łatwiej jest również prawidłowo zinterpretować standardowo pojawiające się w postanowieniach sformułowania *i inne mogące stanowić dowód w sprawie*.

Przeszukanie zamieszkałych pomieszczeń co do zasady, poza przypadkami niecierpiącymi zwłoki, nie powinno być prowadzone w porze nocnej (22:00-06:00), przy czym przeszukanie rozpoczęte za dnia można prowadzić nadal, mimo nastania pory nocnej. Ograniczenie czasowe nie obowiązuje natomiast w przypadku lokali dostępnych w porze nocnej dla nieokreślonej liczby osób albo służących do przechowywania przedmiotów (art. 221 k.p.k.).

Przed przystąpieniem do właściwych czynności przeszukania osobę, u której ma nastąpić przeszukanie, należy zawiadomić o jej celu i wezwać do wydania poszukiwanych przedmiotów. W tym miejscu należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, iż radca prawny ma bezwzględny obowiązek – odmiennie do uregulowania z art. 224 §2 k.p.k. – żądania uczestnictwa w czynności przedstawiciela samorządu radcowskiego w każdym przypadku, w którym mogłoby dojść do ujawnienia tajemnicy zawodowej (art. 18 Kodeksu Etyki). W przypadku zgłoszenia takiego żądania organ dokonujący przeszukania jest zobligowany do wstrzymania się z rozpoczęciem czynności do czasu przybycia wyznaczonego lub przybranego *ad hoc* przedstawiciela samorządu radcowskiego lub – w razie takiej konieczności – adwokackiego.

Z uwagi na fakt, iż przedstawiciele samorządu radcowskiego uzyskali stosunkowo niedawno (1 lipca 2015 roku) pełne uprawnienia w zakresie występowania w procesie karnym, a co za tym idzie ich wiedza karnistyczna,

a w szczególności doświadczenie, mogą nie gwarantować prawidłowego zabezpieczenia obowiązków ustawowych w zakresie tajemnicy zawodowej w toku przeszukania, każda Izba Okręgowych Radców Prawnych sporządziła listę osób znających przepisy i mających doświadczenie proceduralne w zakresie przeszukania. Niestety pojawia się tu praktyczny problem natury technicznej, albowiem dostęp do przedmiotowej listy mają wyłącznie radcy prawni z dostępem do systemu Extranet. Podobnych uprawnień nie mają natomiast aplikanci radcowscy, co w przypadku rozpoczęcia przeszukania po godzinach urzędowania Izby i jednoczesnym braku kontaktu z radcą prawnym, może nie tylko zupełnie niepotrzebnie utrudnić samo przeszukiwanie, ale i skorzystanie z możliwości asysty wyznaczonego przedstawiciela samorządu i skutkować koniecznością zwrócenia się o pomoc *ad hoc* – do „przypadkowego” radcy prawnego lub adwokata. Z formalnego punktu widzenia nie ma żadnych powodów, aby informacja o osobach asystujących przy przeszukaniu nie była ogólnie dostępna, zwłaszcza że dane wszystkich radców prawnych udostępniane są w pełnym zakresie na stronie Izby i w związku z powyższym należałoby postulować umieszczenie jej w „standardowej zakładce” na stronie OIRP.

Po przybyciu na miejsce przeszukania przedstawiciela samorządu można rozpocząć czynności formalne, które *de facto* zapoczątkowuje przedstawienie postanowienia o żądaniu wydania rzeczy i przeszukaniu lub postanowienie o przeszukaniu. Najbardziej istotną kwestią z punktu widzenia dalszego procedowania jest ustalenie, czy postępowanie toczy się w fazie *in rem*, czy też *in personam*. W zależności bowiem od statusu dysponenta dokumentów w prowadzonym postępowaniu przygotowawczym, zastosowanie znajdą trzy różne procedury uregulowane w paragrafach od 1 do 3 art. 225 k.p.k.

Podkreślenia wymaga, iż procedura karna pozwala dokonać przeszukania jako czynności samoistnej lub alternatywnej, w przypadku połączenia postanowienia o przeszukaniu z żądaniem wydania rzeczy. W drugim z powyższych przypadków odmowa wydania rzeczy lub oświadczenie, że w lokalu takie rzeczy się nie znajdują, albo że oświadczający nie ma w tym zakresie wiedzy, stanowią okoliczności w pełni uzasadniające rozpoczęcie właściwego przeszukania. Na marginesie można również wskazać, iż jeżeli osoba, u której zlecono przeszukiwanie wskaże inne miejsce przechowywania poszukiwanych przedmiotów, które zostanie potwierdzone, organy odstępują od przeszukania, gdyż staje się ono wówczas oczywiście niecelowe.

Na tym etapie czynności, przy przyjęciu wariantu przeszukania z żądaniem wydania rzeczy, może się pojawić kilka problemów praktycznych.

Przykładowo może okazać się, iż na miejscu przeszukania nie ma radcy prawnego, w którego lokalu planowane jest przeszukiwanie, albo też odmówił on udziału w czynności. Kto w takim wypadku powinien podjąć decyzję o wydaniu dokumentacji – aplikant radcowski czy też przedstawiciel samorządu? W pierwszym przypadku mamy do czynienia ze stosunkiem pracownik-pracodawca/patron-aplikant, który – w przypadku wyrażenia stanowiska innego niż mocodawca – mógłby nieść za sobą negatywne konsekwencje natury zawodowej dla aplikanta radcowskiego, w drugim zaś z brakiem kompetencji oraz wystarczającej wiedzy do podjęcia decyzji. Przypadek ten wymaga wewnętrznego uregulowania na szczeblu KIRP, poprzez przygotowanie jednoznacznych wytycznych, z uwagi zarówno na doniosłość rozpatrywanego zagadnienia, jak i – a może przede wszystkim – ewentualną odpowiedzialność za podjęte decyzje.

Nader często spotkać można się także z sytuacją, w której przeszukiwany lokal ma charakter wielosobowej kancelarii lub też użytkowany jest na zasadzie podnajmu przez kilku radców prawnych. O ile pierwszy przypadek możliwy jest do rozwiązania na gruncie treści samego postanowienia, które wskazuje zakres i miejsce czynności, o tyle drugi wymaga wstrzymania się z czynnościami do czasu przyjazdu dysponenta danego pomieszczenia lub też wspólnej powierzchni biurowej. Oczywiście schemat taki jest możliwy do zastosowania tylko w przypadku krótkotrwałej nieobecności. Gdyby okazało się bowiem, iż radca prawny przebywa na zwolnieniu lekarskim lub urlopie wypoczynkowym, konieczne jest znalezienie innego rozwiązania, które dawałoby gwarancję zachowania tajemnicy zawodowej, np. poprzez odpowiednie zabezpieczenie pomieszczenia, biurka czy też szafy, a jednocześnie zapewniłoby realizację celów postępowania karnego. Wydaje się, iż przeszukiwanie tej części lokalu (nie objętej wprost zakresem postanowienia), nie jest formalnie możliwe bez uprzedniego wydania nowej decyzji, o ile oczywiście organ przeprowadzający czynności nie skorzysta z możliwości dokonania przeszukania i zajęcia „na legitymację”. W praktyce sytuacja taka jest powszechnie stosowana i zupełnie zrozumiała – z uwagi tak na cele przeprowadzanych czynności, jak i nieostrość sformułowania „przypadek niecierpiący zwłoki”. Pamiętać jednocześnie należy, iż w razie konieczności nic nie stoi na przeszkodzie, aby zabezpieczyć i zająć całą dokumentację znajdującą się w kancelarii zgodnie z przewidzianymi procedurami, niemniej rozwiązanie takie ze względów prak-



tycznych nie jest preferowane przez żadną ze stron i jest stosowane w ostateczności.

Bardziej skomplikowanym wariantem powyższej sytuacji jest współdzielenie jednego biura przez radcę prawnego oraz spółkę prawa handlowego, w różnych konfiguracjach reprezentacji (pełnomocnik procesowy, prokurent, obrońca osoby związanej ze spółką) lub uczestnictwa (udziałowiec, wspólnik, członek zarządu). Nie zagłębiając się w istotę powyższego zagadnienia i odsyłając jednocześnie do zasad ogólnych przedstawionych w dalszej części opracowania, po raz kolejny wskazać należy na pilną konieczność regulacji na szczeblu KIRP w kontekście dopuszczalności współdzielenia siedziby kancelarii radcy prawnego z siedzibą spółki prawa handlowego. O ile przepisy prawa nie przewidują żadnych ograniczeń w tym zakresie, to wydaje się zasadne – ze względów etycznych i z uwagi na status zawodu radcy prawnego (osoba zaufania publicznego) – wprowadzenie szczególnych obostrzeń lub pełnego zakazu tworzenia tego typu nietransparentnych i budzących poważne wątpliwości powiązań organizacyjnych.

Ostatnim z przykładów, które budzić mogą wątpliwości w praktyce, jest przeszukiwanie pomieszczeń mieszkalnych członka rodziny radcy prawnego, w których znajduje się siedziba kancelarii lub dokumenty objęte tajemnicą zawodową. W zależności od statusu członka rodziny w postępowaniu karnym oraz ewentualnego stosunku prawnego między członkiem rodziny a radcą prawnym (pełnomocnictwo procesowe, upoważnienie do obrony), możliwe będą – podobnie jak w przypadku spółek prawa handlowego – różne konfiguracje sytuacyjne i proceduralne, skomplikowane dodatkowo z uwagi na przepisy gwarancyjne, dotyczące osób najbliższych. Z uwagi na dalece kazuistyczny charakter powyższego zagadnienia, nie będzie ono analizowane w ramach niniejszego opracowania, niemniej zasygnalizo-

wać należy, że sprawiać może ono liczne problemy na gruncie stosowania przedstawionych poniżej zasad ogólnych.

Kolejny etap obejmuje właściwe czynności przeszukiwania. W przeważającej większości przypadków przeszukiwanie przeprowadza policja na polecenie prokuratora, ale bez jego udziału. Zgodnie zaś z treścią art. 225 §1 k.p.k. jeśli osoba, w obecności której dokonano zatrzymania rzeczy lub u której przeprowadza się przeszukiwanie oświadczy, że wydane lub znalezione przy przeszukaniu pismo lub inny dokument zawiera wiadomości objęte tajemnicą zawodową, organ przeprowadzający czynność przekazuje niezwłocznie pismo lub inny dokument bez jego odczytania prokuratorowi lub sądowi w opieczętowanym opakowaniu z treścią takich dokumentów.

Szczególnego podkreślenia wymaga, iż regulacja art. 225 §1 k.p.k. ma zastosowanie dopiero od momentu złożenia stosownego oświadczenia przez osobę biorącą udział w czynnościach. Oświadczenie nie powinno obejmować nieokreślonego kręgu dokumentów znajdujących się w kancelarii, a konkretnego dokumentu, który został już wydany lub zabezpieczony w toku przeprowadzanych czynności. Wydaje się, iż rozwiązanie to nie do końca realizuje rygory nieujawniania tajemnicy zawodowej, zwłaszcza przy nieobecności radcy prawnego, w którego kancelarii dokonywane jest przeszukiwanie. Nie sposób bowiem oczekiwać od przedstawiciela samorządu czy też obecnego na miejscu aplikanta lub innej osoby przybranej, którzy nie mają pełnej wiedzy na temat prowadzonych przez radcę prawnego spraw, że będą zapoznawać się szczegółowo z każdym dokumentem przed jego przekazaniem funkcjonariuszom, albowiem rozwiązanie takie prowadziłyby do nadmiernego rozciągnięcia w czasie przeprowadzanych czynności. Za zasadne w takiej sytuacji uznać należy zastosowanie domniemania, iż dokumentacja znajdująca się w kancelarii objęta jest tajemnicą zawodową i – w zakresie postanowienia, będącego podstawą czynności przeszukiwania – powinna być wydana w sposób umożliwiający jej identyfikację i zabezpieczana zgodnie z wytycznymi rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 9 września 2017 roku w sprawie sposobu postępowania z protokołami przesłuchań i innymi dokumentami lub przedmiotami, na które rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy informacji niejawnych albo zachowania tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji.

Opieczętowana dokumentacja winna trafić niezwłocznie do organu zlecającego czynności, natomiast radca prawny ma prawo żądać wydania kopii konkretnych dokumentów fizycznych i nośników elektronicznych,

z uwagi na konieczność zabezpieczenia interesów klientów w prowadzonych sprawach oraz bezwzględny obowiązek niezwłocznego poinformowania klientów o istniejącej sytuacji.

Tryb wskazany w §1 cytowanego przepisu podlega wyłączeniu w przypadku powoływania się na tajemnicę zawodową osoby, stojącej pod zarzutem popełnienia przestępstwa (podejrzany, oskarżony). W takim wypadku organ dokonujący przeszukiwania ma prawo zapoznać się z jego treścią.

Z kolei w przypadku oświadczenia obrońcy, że określony dokument obejmuje okoliczności związane z wykonywaniem funkcji obrońcy (tzw. tajemnica obrończa), zgodnie z art. 225 §3 k.p.k. organ dokonujący czynności przeszukiwania nie tylko nie może zapoznać się z jego treścią, ale i nie ma prawa go zająć, albowiem stanowiłoby to rażące naruszenie prawa do obrony. Jeśli oświadczenie takie złoży osoba trzecia, nie będąca obrońcą lub aplikantem upoważnionym do występowania w danej sprawie (za postanowieniem Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2011 r., sygn. I KZP 12/11), dokument podlega zabezpieczeniu w sposób przewidziany w art. 225 §2 k.p.k. i niezwłocznemu przekazaniu do sądu, który podejmuje decyzję o jego zwrocie lub zatrzymaniu. Rygory wskazane w art. 225 §3 dotyczą również prokuratora biorącego bezpośrednio udział w czynności przeszukiwania, albowiem przepis zastrzega w tym zakresie wyłączną prerogatywę dla sądu, który jest jedynym organem mającym uprawnienia do zapoznania się z dokumentacją obrońcy. Zażalenie w przedmiocie decyzji sądu o zatrzymaniu dokumentu przysługuje wyłącznie obrońcy i jego klientowi. W przypadku zwrotu dokumentu organ postępowania przygotowawczego nie ma możliwości zaskarżenia decyzji, albowiem uprawnienie to przysługuje wyłącznie osobom, których prawa naruszono (art. 236 k.p.k.).

Wskazać w tym miejscu należy, iż tajemnicą zawodową nie są objęte dokumenty, które należy przedłożyć na żądanie uprawnionego organu państwowego w trybie określonym w przepisach szczególnych, np. faktury VAT czy też dokumenty rejestrowe spółki prawa handlowego.

Czynności przeszukiwania mogą się również wiązać z koniecznością *pokonania przez funkcjonariuszy przeszkody przy użyciu siły fizycznej, środków technicznych i chemicznych*. Przepisy dopuszczają tego typu sytuację m.in. w przypadku braku możliwości swobodnego wejścia do pomieszczenia, odmowy udzielenia dostępu do zamkniętych przedmiotów (sejf, szafka) czy też przekazania hasła do systemu informatycznego lub zaszyfrowanego nośnika danych. Warunkiem dokonania „czynności siłowych” jest

uprzednie wezwanie do otworzenia pomieszczenia, wydania kluczy lub też wskazania hasła. Użycie środków technicznych i chemicznych nie może zagrazać bezpieczeństwu osób postronnych oraz nie powinno powodować nadmiernej szkody w ich mieniu. W przypadku braku możliwości niezwłocznego uzyskania dostępu do obiektu lub urządzenia w trakcie przeszukania, na przykład z uwagi na nieobecność specjalisty określonej dziedziny, rzeczy takie podlegają odpowiedniemu zabezpieczeniu lub zajęciu według zasad ogólnych. Przeszukanie systemów informatycznych i nośników danych winno odbywać się przy udziale biegłego. Niedopuszczalne jest podczas przeszukania umożliwienie dysponentowi lub użytkownikowi bezpośredniego dostępu do urządzeń lub systemów informatycznych.

W przypadku zatrzymania oryginalnego nośnika danych informatycznych, dokonujący tego funkcjonariusz może uwzględnić wniosek dysponenta tych danych o pozostawienie mu kopii plików niezbędnych dla prowadzonej działalności, o ile posiadanie treści utrwalonych w tych plikach nie jest zabronione.

Ostatnią czynnością przeszukania jest wniesienie zastrzeżeń i podpisanie protokołu. Protokół, jako dokument rejestrujący przebieg czynności przeszukania, sporządzany jest na bieżąco, w sposób określony szczegółowo w przepisach art. 148 i 148a k.p.k., natomiast podstawą jego sporządzenia jest art. 143 §1 pkt 6 w zw. z art. 229 k.p.k. W protokole należy m.in. wskazać sygnaturę postępowania, dokumentować na bieżąco wszystkie istotne czynności przeszukania, ewentualne wnioski, oświadczenia i zastrzeżenia osób biorących udział w czynnościach, dokonane pouczenia i czas przybycia oraz opuszczenia lokalu przez poszczególne osoby. Do protokołu załączany jest spis i opis zajętych rzeczy ze wskazaniem miejsca ich przekazania, przy czym za zasadne, z uwagi na obawę ujawnienia tajemnicy zawodowej, uznać należy przechowywanie dokumentacji bezpośrednio przez organ wydający postanowienie o żądaniu wydania rzeczy, a nie przez osobę godną zaufania.

Art. 229 k.p.k. nakazuje sporządzenie dokładnej listy zatrzymywanych rzeczy i w miarę potrzeby ich opisu. Rozwiązanie to uznać należy co do zasady za słuszne, ale tylko w przypadku niewielkiej ilości zajmowanych rzeczy. Nie sposób bowiem zakładać realizacji zapisu kodeksowego w przypadku setek lub nawet tysięcy dokumentów. Niezwykle pomocne w tym zakresie okazują się regularnie aktualizowane wytyczne nr 3 Komendanta Głównego Policji w sprawie wykonywania czynności dochodzeniowo-śledczych przez policjantów, a dokładnie rozdział 10

(Zatrzymanie rzeczy lub nośników zawierających dane informatyczne. Przeszukanie osoby, miejsca, systemu informatycznego, §66-72), który przewiduje w stosunku do dokumentów oraz płyt CD zbiorczy, pakietowy sposób zabezpieczania w każdym przypadku, gdy szczegółowy ich opis w protokole przeszukania lub zatrzymania rzeczy wydłużyłby nadmiernie czas czynności.

Poza tradycyjnym protokołem przeszukania, czynności mogą być rejestrowane za pomocą urządzeń audio-wizualnych, przy czym wydaje się ze wszech miar słuszne wprowadzenie obligatoryjności zapisu czynności dokonywanych w kancelariach profesjonalnych pełnomocników, co w zasadzie gwarantowałoby pełną realizację wytycznych z art. 227 k.p.k., nakazującego ich przeprowadzenie z zachowaniem umiaru i poszanowaniem godności osób, których czynność dotyczy.

Na postanowienie dotyczące przeszukania i zatrzymania rzeczy oraz czynności dokonane na ich podstawie przysługuje zażalenie. Podmiotami uprawnionymi do ich złożenia są osoby, których prawa zostały naruszone. Zażalenie na postanowienie wydane lub czynność dokonaną w postępowaniu przygotowawczym rozpoznaje sąd rejonowy, w którego okręgu prowadzone jest postępowanie (art. 236 §1 k.p.k.).

Z zagadnieniem tajemnicy zawodowej wiąże się także kwestia możliwości procesowego wykorzystania zajętej dokumentacji, uregulowana m.in. w art. 226 k.p.k. i art. 180 §2 k.p.k. (kumulatywne spełnienie przesłanki dobra wymiaru sprawiedliwości i braku możliwości poczynienia ustaleń opartych na dowodach) oraz objęta bogatym orzecnictwem sądowym i poglądami doktryny (w szczególności: J. Grajewski, L.K. Paprzycki, S. Steinborn, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t.1. Kraków 2006, s. 178) czy też wyłączenia jawności na rozprawie w przypadku ich odczytywania (art. 181 §1 w zw. z art. 226 k.p.k.), niemniej jest to temat na odrębne opracowanie.

Na zakończenie wskazać należy, że wszelkie czynności związane z przeszukaniem w kancelarii radcy prawnego winny być dokonywane nie tylko zgodnie z obowiązującymi przepisami, ale także – a może przede wszystkim – z umiarem i przy zachowaniu zasad zdrowego rozsądku. Pamiętać bowiem należy, że wszystkie problematyczne sytuacje możliwe są do rozwiązania w sposób zapewniający prawidłowe i sprawne dokonanie czynności, a nadmierne przywiązywanie wagi do interpretacji przepisów z jednej strony, skutkować może skorzystaniem z kodeksowej furtki w postaci zajęcia „na legitymację” z drugiej – co nie leży w czyimkolwiek interesie. ■

Radcowskie śpiewanie



RADCA PRAWNY **WOJCIECH ULANOWSKI**

Każdy radca prawny ma w sobie coś z artysty. W pismach, umowach czy regulaminach trzeba niczym poeta cyzelować słowa, dbając o zwiększenie precyzji przekazu przy jednoczesnym zachowaniu wzorowej precyzji sformułowań. Natomiast na sali sądowej – radca prawny w todzie zamienia się często nie tylko w retora, ale i w całkiem dobrego aktora. I choć żadne szlachetne gremium nie przyznaje za artystyczne osiągnięcia w naszej ciężkiej pracy odpowiednika hollywoodzkiego Oscara czy poetyckiej Nike, to myślę, że każdy z nas zna to uczucie satysfakcji z mistrzowsko wykonanego zadania. Jak stwierdził XIX-wieczny angielski eseista i krytyk literacki Walter Horatio Pater – *każda sztuka zawsze dąży do tego, by stać się muzyką*. Ile w tym zdaniu prawdy – nie wiem, ale jako młody radca prawny (egzamin w 2015 roku) już od pierwszego pamiętnego dla mnie wyjazdowego szkolenia w Krynicy-Zdroju – odkryłem, iż oprócz tezy, od której zacząłem, że każdy radca prawny ma w sobie coś z artysty – można postawić drugą: wśród radców prawnych można znaleźć wspaniałych artystów i muzyków.

Zanim na początku 2017 roku pojawił się pomysł zorganizowania kameralnego koncertu w ramach programu obchodów jubileuszu 35-lecia Samorządu Radców Prawnych, w którym wykonawcami byłiby radcowie prawni – zaczęło się właśnie od wspólnego grania i śpiewania na wyjazdach szkoleniowych. Zarówno w Krynicy-Zdroju w maju 2016 i 2017 roku, jak i w zakopiańskiej Geovicie w październiku 2016 roku udało się nam (razem z moim przyjacielem mec. Krzysztofem Michoniem) w czasie wieczornych spotkań dołączyć do weterana radcowskiej piosenki – mec. Zbigniewa Sięki. W czasie wspólnego grania i śpiewania (trwającego czasami nieprzerwanie kilka godzin), w którym aktywnie brali udział radcowie

prawni różnych pokoleń – nie tylko świetnie się bawiliśmy i integrowaliśmy, ale także utrwalaliśmy pomysł zorganizowania wspólnego występu radców prawnych. Ponadto ukradkiem wypatrywaliśmy ukrytych muzycznych talentów, co jak się niebawem okazało, zaowocowało w czasie ostatniego występu już w Piwnicy pod Baranami.

Człowiek w świecie bez poezji i muzyki jest tylko elementem łańcucha pokarmowego (tekst autorstwa poety młodego pokolenia Dawida Junga). Jeżeli zatem jedna z imprez jubileuszu krakowskiego OIRP-u miała odbyć się w formie koncertu i to w czasie złotej polskiej jesieni – to zrodził się pomysł, aby miejscem do zorganizowania tego wydarzenia była najbardziej krakowska piwnica naszego królewskiego miasta – niepowtarzalnie klimatyczna – Piwnica pod Baranami. Po rozmowach z kierownictwem Piwnicy, po weryfikacji przez jej gospodarzy wstępnego programu wydarzenia i planowanego repertuaru – udało się uzyskać zgodę na udostępnienie sali. Dziedzictwo tego miejsca zobowiązuje, zatem repertuar koncertu musiał być starannie dobrany – pasujący do klimatu Piwnicy – poetycki, lecz jednocześnie nie zanadto smętny. Termin koncertu został ustalony na 20 października 2017 roku. Już próby do występu ujawniły zarówno profesjonalizm i maestrię wykonawców (zabrzmiało to niezwykle nieskromnie, ale dla usprawiedliwienia dodam, iż ja piszę tu o swoich odczuciach co do pozostałych wykonawców, a nie dokonuję swoistej autolaudacji), jak i różnorodność prezentowanych stylów. Skład radców prawnych – wykonawców ukształtował się następująco: Agnieszka Lisak, Tomasz Dyrdycki-Borowy, Wiesław Hudyma, Grzegorz Kuczek, Krzysztof Michoń i ja – Wojciech Ulanowski (oprócz uprzywilejowania damy – kolejność wykonawców alfabetyczna według nazwisk). W tym miejscu należy

wspomnieć, że miał wystąpić także Zbigniew Sięka, lecz z przyczyn od niego i od nas niezależnych nie mógł on zagrać w wybranym terminie. Mamy nadzieję, że dołączy do nas przy następnym koncercie. Koncert w Piwnicy był planowany jako dwuczęściowy, gdzie w jego drugiej części miał wystąpić gość specjalny – zespół kolegów radców prawnych z OIRP z Lublina, którzy mieli rozruszać publiczność rockandrollową nutą.

Jednak w ostatnim tygodniu przed planowanym występem do wszystkich z nas dotarła smutna wiadomość o śmierci „Białego Anioła” Piwnicy pod Baranami – Anny Szałapak. Jej pogrzeb miał odbyć się właśnie 20 października 2017 roku. Tym samym – po uzgodnieniu z dyrekcją Piwnicy – nasz koncert musiał ulec skróceniu tylko do pierwszej, bardziej poetyckiej części i rozpocząć się pół godziny później niż było to planowane. Należy jednak zaznaczyć, że kierownictwu Piwnicy należą się podziękowania, że w tych okolicznościach nasz koncert w ogóle mógł się odbyć.

Koncert

Estradą dla radcy prawnego jest sala sądowa, miejscem jego prób są najczęściej cztery ściany gabinetu, a teatrem – arena sporów międzyludzkich. Tym razem w czasie dwóch prób, a później w czasie koncertu w Piwnicy pod Baranami, wykonawcy musieli zmierzyć się z prawdziwą sceną, wystąpić przed prawdziwą publicznością i poradzić sobie z innego rodzaju treścią, niż ta, która towarzyszy nam zazwyczaj.

Publiczność zjawiała się licznie – dość szczelnie wypełniając kameralną salę Piwnicy. Piwnica przywitała gości kieliszkiem prosecco, a Dziekan OIRP w Krakowie Marcin Sala-Szczypiński jako pierwszy zabrał głos, zapraszając do wysłuchania koncertu.

Chcąc zachować specyfikę piwnicznych spektakli – wraz z Krzysztofem Michoniem na zmianę, zajęliśmy się konferansjerką, dbając o to, aby luźna atmosfera pomogła znieść barierę pomiędzy sceną a publicznością. Każdy z wykonawców wniósł do programu występu własny styl, charakter i koloryt, zachowując jednocześnie klimat całego programu.

Dla jednych październikowy występ stanowił debiut, dla innych był kolejnym epizodem w muzycznej karierze, a dla Agnieszki Lisak stanowił powrót na deski Piwnicy pod Baranami. Koncert otwierała bowiem (i później przeplatała kolejne utwory muzyczne) poezja pióra Agnieszki Lisak – recytowana przez samą autorkę. Agnieszka jest





nie tylko radcą prawnym, ale także poetką i aforystką, członkinią Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, laureatką 10 ogólnopolskich konkursów literackich, która w latach 1996-2002 występowała ze swoją poezją właśnie w Piwnicy pod Baranami. W czasie koncertu recytowała następujące utwory: otwierający spektakl wiersz „O scenie”, a także wiersze „Wiosna”, „O książkach” i „Epitafium” – ostatni utwór dedykowany był pamięci jednego z twórców i na pewno symbolowi Piwnicy pod Baranami – Piotrowi Skrzyneckiemu. W tym miejscu nie sposób pominąć mistrzowskiego akompaniamentu fortepianowego, który do poezji mówionej Agnieszki wykonał Grzegorz Kuczek.

Trudno wyobrazić sobie bardziej spektakularny debiut muzyczno-sceniczny niż od razu na deskach Piwnicy pod Baranami. W taki sposób debiutował właśnie człowiek będący muzycznym odkryciem ostatniego szkolenia w Krynicy – Tomasz Dyrdycki-Borowy. Tomasz zaczarował publiczność głębokim głosem przy akompaniamentie swej gitary, wykonując dwa utwory: rzewną rosyjską piosenkę o woźnicy – „Jamszczik” oraz rewelacyjną piosenkę Stanisława Sojki do wiersza Czesława Miłosza – pod tytułem: „Na cześć księdza Baki”. Po jego występach publiczność żądała bisów na tyle stanowczo, że trudno było nam jako konferansjerom bezlitośnie przerywać oklaski, aby zapowiedzieć następnego wykonawcę.

Niezwykłym profesjonalizmem, obyciem ze sceną i wysokim poziomem technicznym wykazali się weterani radcowskich występów – duet Wiesław Hudyma (wokół, gitara, banjo oraz harmonijka) i Grzegorz Kuczek (fortepian). Nie ruszając się z Piwnicy przy krakowskim rynku, ci dwaj muzycy (bo przy tym poziomie profesjonalizmu można z całą odpowiedzialnością użyć tego określenia) zabrali nas w podróż do przedwojennej Odessy (piosenka „Żulik”), do słonecznej Hiszpanii (piosenka „Quizás, quizás, quizás”) oraz do mekki jazzu – Nowego Orleanu (składanka jazzowa). Ponadto Wiesław i Grzegorz przywołali ducha samego Marka Grechuty, brawurowo wykonując jego piosenkę „Pomarańcze i mandarynki” z tekstem Jana Kantego Pawлуśkiewicza. Jako gitarzysta i pianista amator, chciałbym z tego miejsca pogratulować nieco starszym kolegom kunsztu w instrumentalnym wykonaniu prezentowanych utworów. Słuchając akompaniamentu fortepianowego w wykonaniu Grzegorza – miało się wrażenie, że za klawiaturą zasiada sam Włodzimierz Korcz. Natomiast Wiesław to jednoosobowa multiinstrumentalna orkiestra.

To nie koniec profesjonalnych muzyków wśród wykonawców. Kolejny wykonawca – Krzysztof Michoń jest

z zawodu nie tylko radcą prawnym, ale i wokalistą (baryton). W wolnym czasie prowadzi własny chór kameralny, a także dzieli się z innymi swoją wiedzą muzyczną oraz wiadomościami z zakresu emisji głosu – prowadzi liczne warsztaty i szkolenia (część z Państwa mogła mieć przyjemność uczestniczyć w prowadzonym przez kolegę Krzysztofa szkoleniu z emisji głosu w ramach szkoleń OIRP). Podczas koncertu w Piwnicy Krzysztof Michoń śpiewając przekonywał, że „W wielkim mieście żyć niełatwo”, wykonując przy akompaniamencie swojej gitary (i moim skromnym fortepianowym przygrywaniu) piosenkę zespołu „Raz dwa trzy”. Później skłonił publiczność do refleksji, że warto iść swoją drogą – kiedy swoim ciepłym głosem zaśpiewał polską wersję „My way” Franka Sinatry (przekład polski – Wojciech Młynarski). Na koniec swoim brawurowym wykonaniem wybitnie jesiennej, romantycznej piosenki Czesława Niemena „Wspomnienie” – Krzysztof poruszył publiczność tak bardzo, że cała Piwnica śpiewała, jak to „mimozami jesień się zaczyna”.

Wypada też wreszcie wspomnieć, że i ja miałem swój udział w tym pamiętnym koncercie, na którym wykonałem trzy piosenki Jacka Kaczmarskiego – otwierający część muzyczną energiczny utwór „Ze sceny”, refleksyjną piosenkę „O krok od” oraz rozżalone na komunikację miejską *śpiewające* narzekania emeryta w piosence „Starzy ludzie w autobusie”.

Na koniec koncertu wszyscy wykonawcy zaśpiewali wspólnie piosenkę finałową – legendarne „Radcowskie kuplety” (bardziej chyba znane z tekstu refrenu jako „niebieskie żaboty”) autorstwa Wiesława Hudymy. Wspaniała publiczność czynnie włączyła się (zgodnie z tradycją Piwnicy pod Baranami) do



śpiewania i wszyscy mogli poczuć się jak współtwórcy tego artystycznego wydarzenia. Po koncercie, w sąsiednich kawiarnianych salach Piwnicy pod Baranami – jeszcze długo trwały spotkania i rozmowy integrujących się radców prawnych (zarówno tych z publiczności, jak i wykonawców).

To nie koniec

Być może nie na miejscu będzie wypowiedzenie akurat przeze mnie oceny, że październikowy koncert w Piwnicy pod Baranami był wyjątkowo udany. Pokuszę się jednak o to stwierdzenie i to nie tylko na podstawie pozytywnych opinii widzów, które do nas – wykonawców – docierały. Koncert dobrze podsumowuje anegdotyczna scenka sytuacyjna: kiedy zabieraliśmy już z sali instrumenty, a akustyk chował swój sprzęt, któryś z wykonawców powiedział: „nieźle sobie poradziliśmy jak na amatorów”, na co akustyk Piwnicy pod Baranami odpowiedział: „czasem profesjonalści sobie tak nie radzą...”.

Też, że koncert był udany stawiam nie bez powodu. Po prostu mam nadzieję, że jesienny muzyczny wieczór w Piwnicy pod Baranami na stałe za gości w kalendarzu imprez OIRP Kraków. Ze strony kierownictwa Piwnicy pod Baranami – zaproszenie już mamy. Z tego miejsca już z góry podaję pod rozwagę Koleżanek i Kolegów radców prawnych możliwość wzięcia udziału, w charakterze wykonawców, w kolejnym koncercie za rok. Jest trochę czasu na poćwiczenie repertuaru, a każdy muzykujący radca prawny jest przez nas mile widziany. Prosimy się nie bać – nie prowadzimy morderczego castingu rodem z programu X-Factor czy innego telewizyjnego show. Jednocześnie zapraszamy do czynnego wzięcia udziału w koncercie szczególnie panie. Oprócz Agnieszki Lisak – tegoroczny koncert został wszak zdominowany przez panów, a my nie mieliśmy jak zapewnić poprawnych politycznie parytetów. W imieniu wykonawców i własnym dziękuję za tegoroczny koncert i do zobaczenia za niecały rok! ■

O tajemniczej grze w bilard



RADCA PRAWNY **AGNIESZKA LISAK**

Już w Biblii napisano, że nie samym chlebem żyje człowiek. Starożytni Rzymianie dodaliby, że do chleba potrzebne są jeszcze igrzyska, natomiast ktoś współczesny powiedziałby, że po pracy konieczna jest rozrywka, a najlepiej, gdy przy okazji może stać się pasją.

Sądzę, że społeczeństwo można podzielić na trzy grupy. Po pierwsze na tych, którzy do chleba nie potrzebują igrzysk i dobrze im z tym (oby takich było jak najmniej), na tych, którzy mają swoje pasje i tych, którzy chcieliby je mieć, tylko nie za bardzo wiedzą, gdzie ich szukać i od czego zacząć. Z myślą o tej trzeciej kategorii chciałabym przybliżyć Państwu tajniki gry w bilard. Kiedyś był on rozrywką królów, arystokratów, duchowieństwa, jednym słowem przedstawicieli najwyższych klas społecznych. A dziś? Dziś trudno odpowiedzieć na to pytanie, jako że bilard nie cieszy się zbytnią popularnością i trudno byłoby powiązać go z określoną grupą zawodową. A szkoda, bo jest zajęciem doskonale nadającym się dla prawników, którzy chcieliby oderwać się od sądowych sal, uzasadnień i procesowych terminów, które śnią się po nocach, ewentualnie nie dają spać. Gdy pochylimy się nad pokrytym sukrem stołem z porozru-

cany mi bilami, szybko zauważymy, że rozrywka ta wymaga skupienia, ogromnej precyzji, bo przy uderzeniu liczy się każdy milimetr, a nawet kąt nachylenia kija. I gdy tak w skupieniu będziemy medytować te milimetry i kąty, w tym kąty padania i kąty odbicia, nagle zauważymy, że wszystko wokół nas powoli zaczyna znikać: apelacje, które czekają na napisanie, uzasadnienia i sądowe terminy, które jak zawsze kończą się zbyt szybko. Do

tego dojdzie cały ciąg logicznych zagadek. No bo jak uderzyć w białą bilę tak, by cofnęła się po uderzeniu kolorowej albo stanęła w miejscu uderzonej, albo toczyła do przodu za nią? Jak uderzyć w białą bilę tak, by po uderzeniu kolorowej uciekła na bok i ustawiła się do kolejnego ruchu? Tajemnica goni tajemnicę. Co rusz trzeba rozwiązać jakąś zagadkę godną Sherlocka Holmesa, studiować popełnione błędy i wyciągać wnioski, wykonując po wiele razy te



fol. Agnieszka Lisak

same uderzenia. Dla mnie gra w bilard to medytacja w najczystszej postaci, ucząca przy okazji precyzji i skupienia - najlepsze lekarstwo na stres. Zresztą – proszę spróbować samemu.

Mam nadzieję, że udało mi się choć trochę przekonać czytelnika do tego sportu. Jeżeli tak, to zainteresowanym dam kilka rad. Po pierwsze, nie grajcie Państwo w bilard byle jak, ot w jakimś pubie po kilku głębszych, w ferworze rozmowy ze znajomymi - bo w rozproszeniu i hałasie nie poczujecie magii tej gry. Popisy zręczności na imprezach zostawcie sobie na sam koniec, niczym wisienkę na torcie, ale najpierw zacznijcie od budowania solidnego warsztatu. Proponuję zapisanie się do jednego z profesjonalnych klubów. Proszę się nie martwić, nikt w tego typu miejscach nie będzie wymagać od Państwa udziału w regularnych treningach i rozliczać z nieobecności. Dziś większość klubów rozwija się w dwóch kierunkach, z jednej strony szkolą one przyszłych mistrzów (ten, do którego ja należę, ma wicemistrza Europy), z drugiej jednak otwierają się na osoby z mniejszymi oczekiwaniami, które po prostu chciałyby czerpać przyjemność z profesjonalnej gry i ze spotkań z ludźmi. Co trzy miesiące odbywają się u nas rozgrywki ligowe. Osoby nowe zawsze zaczynają od ligi trzeciej. Nowicjusom przed wejściem do rozgrywek ligowych zalecałabym nauczenie się podstaw, co powinno potrwać co najmniej trzy miesiące. Można to robić w tzw. szkółce lub samemu na podstawie książki z rozrysowanymi układami bil, które należy wbić w odpowiedniej kolejności. Np. na stole stawia się w tym samym układzie 4 bile i dąży do tego, by wbić je po kolei bez skucia. Zadanie uważa się za zaliczone, jeżeli wykonamy je poprawnie 24 razy na 30 prób. Przy



czym w każdej dziesiątce prób, można pomylić się tylko dwukrotnie. Jeżeli się to uda, możemy przejść do kolejnego zadania z książki. W przypadku indywidualnej nauki zawsze można liczyć na pomoc specjalisty, który podpowie, jak stać, jak trzymać kij, jak interpretować układy pokazane w książce.

Granie w profesjonalnym klubie bilardowym ma jeszcze jedną zaletę, a mianowicie tu nikogo nie dziwi widok osób grających przy stołach w pojedynkę, dla wszystkich jest oczywiste, że by być dobrym, trzeba ćwiczyć w skupieniu. Gdy mamy stresujący dzień, zawsze można przyjść, by odreagować. I jeszcze jedna rada na koniec. Jeżeli będą takie dni, że nic nie będzie Państwu wychodzić, a bile będą toczyć się wbrew wszystkim zasadom logiki i fizyki, to proszę się nie załamywać.

Ja też miewam gorsze dni i nieraz mam na ustach słowa piosenki Elektrycznych Gitar „co ty tutaj robisz...”. Gdy biała bila po raz dwudziesty nie chce stanąć po odbiciu we właściwym miejscu, to zastanawiam się, czy połamać kij, czy tylko trzasnąć drzwiami i nie wrócić; ale wracam zawsze.

Mam nadzieję, że sport ten z czasem będzie stawał się coraz bardziej popularny, ponieważ wart jest uwagi w świecie pełnym zgiełku i hałasu (doskonale uczy skupienia). Mam nadzieję, że w klubie z czasem uda się stworzyć osobną ligę bilardową dla prawników (wszystkich zainteresowanych zapraszamy). Jeżeli mój artykuł choć trochę zaintrygował Państwa i mają Państwo jakieś pytania związane z rozwinięciem nowej pasji, to chętnie na nie odpowiem (lisak@lex-consulting.com.pl). ■

Koniec cyklu szkoleniowego już wkrótce

RADCA PRAWNY **MAGDALENA MAC-SZPONDER**
Przewodnicząca Komisji ds. Szkoleń Rady OIRP w Krakowie

Szanowni Państwo,
do zakończenia III cyklu szkoleniowego, w którym każdy radca prawny winien uzyskać 40 punktów z tytułu uczestnictwa w szkoleniach zawodowych pozostało już niewiele dni, ale można jeszcze wypełnić ten obowiązek w trybie wykładów e-learningowych.

Wykłady e-learningowe nasza Izba udostępniła na stronie internetowej: www.oirp.krakow.pl w zakładce doskonalenie zawodowe – szkolenia własne- e-learning, gdzie znajdziecie Państwo dostęp do następujących bezpłatnych szkoleń: Prawo karne (30 punktów), Practical English for Lawyers (20 Punktów), a także link do szkoleń internetowych udostępnionych przez Krajową Izbę Radców Prawnych, także pozwalających uzyskać punkty szkoleniowe.

Umowa podpisana z Multimedialnym Wydawnictwem Naukowym „Wykładnia” umożliwia również zdobywanie punktów szkoleniowych na platformie wykladnia.pl. Szkolenia punktowane to płatne wykłady: *Elektronizacja wymiaru sprawiedliwości*, *Postępowanie egzekucyjne*, *Prawo konsumenckie* i *Prawo nowych technologii*. Ponadto na platformie „wykladnia.pl” można korzystać z bezpłatnych materiałów i wykładów.

W pierwszych miesiącach 2018 roku Komisja ds. szkoleń planuje zorganizowanie szkoleń z zakresu ochrony danych osobowych, prawa spółek, prawa cywilnego, a także dwudniowe szkolenie dotyczące sukcesji w firmach rodzinnych, na które będziemy prowadzić zapisy.

W związku z kończącym się cyklem szkoleniowym prosimy o doręczenie zaświadczeń o szkoleniach odbytych poza samorządem do 31 grudnia br.

Bieszczady XIV



RADCA PRAWNY **WALDEMAR BAGAŃSKI**

To już XIV Rajd Radców Prawnych, ale tym razem tylko grono uczestników nie zawiodło, choć wyraźnie widać – to idzie młodość. Poprzednie trzy rajdy (rok po roku) odbywały się przy pięknej słonecznej pogodzie. Tym razem prognozy śledzone od dwóch tygodni nie były zachęcające. Moi przyjaciele z Miasta tym razem nie jechali, więc czekała mnie samotna podróż. Ale nie padało, słońce świeciło, lasy jeszcze kompletnie zielone, z drobnymi plamkami żółknących brzoź. Potem radość

powitań, z częścią koleżanek i kolegów widziałem się na Rajdzie Sudeckim, z niektórymi na naszej wycieczce po jeziorach alpejskich i dalej program tradycyjny – wiata grillowa, dyskoteka.

Nazajutrz Leszek Ź. (przewodnik) zaplanował nową trasę z przejściem na słowacką stronę. Ruszyliśmy znanym szlakiem z Przełęczy Wyżniańskiej na Rawki, dalej do trójgranicy na Kremenaros. Jeszcze nie padało, ale na Małej Rawce poczuliśmy bardzo silny wiatr w poprzek szlaku.



foto: Waldemar Bagiński

W domu się okazało, że to były podmuchy orkanu. Ruszyliśmy zatem do Wielkiej Rawki, aby zejść jak najszybciej w dół i schować się przed wiatrem, idąc wzdłuż granicy z Ukrainą. Zaczęło mocno mżyć, ale postój w lesie na posilek (dokładnie na stojąco) w świetnych nastrojach – wszak Asia uprzedzała, że ubiór ma być odpowiedni do także i takich warunków. Następny odpoczynek na Kremenaros i w dół na słowacką stronę do Nowej Sedlicy – czerwonym szlakiem, który prowadzi przez teren Parku Narodowego „Połoniny”, gdzie dominuje piękny starodrzew bukowy. Wielkie drzewa, które padły w poprzek szlaku, były tylko przecinane na szerokość pieszego i pozostawione na miejscu. Mgła, deszcz, więc szliśmy posłusznie gęsiego, aby nie zboczyć z krętego szlaku. Zeszliśmy do środkowej doliny rzeki, dość bystrej, przez którą trzeba było przejść po drewnianej kładce, dość długiej i chyba już leciwej. Przechodziliśmy pojedynczo, aby nie wpadła w rezonans mechaniczny. Podejście na grzbiet pasma było dwukrotnie dłuższe niż na Kremenaros. Nikt jednak nie narzekał, a sam szlak w tym pięknym starym bukowym lesie (pomimo mżawki) wynagradzał trudy. Jest zresztą coś dziwnego w tym, że po godzinie marszu każdy wchodzi w swój rytm i maszeruje niejako automatycznie. Do gospody we wsi pierwsi z nas wchodzili ok. 16.00, a ostatni około 17.

Ciepła zupa, pierogi, wyprażany syr i ulubiony napój (tym razem ciemny!) smakowały wybornie; rumiane twarze, śmiech. Do Bystrego wróciliśmy autokarem około 21.30, nie słyszałem jednak, by się ktoś uskarżał na trudy. Ja oczywiście byłem zachwycony, bo wreszcie było coś nowego.

Nazajutrz autokarem do Uhrec Mineralnych, skąd drezynami z napędem rowerowym, po normalnym torze kolejowym dojechaliśmy do Jankowic (12,5 km). Frajda zupełnie niezwykła, dwie osoby kręcą, a dwie są wiezione i na zmianę. W Jankowicach ciepły gulasz, degustacja win, herbata – nie padało, a słońce co i raz dawało znać, że świeci. Potem do Polańczyka i godzinny rejs statkiem po Jeziorze Solińskim, w słońcu po prostu bajecznie. Do Bystrego wracaliśmy w świetnych nastrojach, czekała nas uroczysta kolacja. Ta – niestety – nie dała się w żaden sposób porównać z tymi z poprzednich rajdów, tak co do miejsca, menu, jak i prezentowanej oprawy muzycznej.

Plan trzeciego dnia przewidywał wyprawę do źródeł Sanu, ale od rana padało i rada starszych z obawy, że ugrzęźniemy w błocie zaproponowała wariant turystyczny (wejście do Chatki Puchatka na Połoninie Wetlińskiej) lub muzealny (zbiory Beksińskiego na zamku w Sanoku). Jak się okazało, pogoda – jak to pogoda – zaskoczyła





pozytywnie i grupa turystyczna miała piękną wycieczkę, chociaż błotnistą.

A muzeum ze zbiorem ikon mogę z całym przekonaniem polecić, bo są wyjątkowe.

Za rok XV Rajd, zatem niezły jubileusz. Wypada wspomnieć, że wśród uczestników są osoby, które nie opuściły ani jednego rajdu. Dało się jednak zauważyć brak sporej grupy osób, które były zawsze, jak np. Ela B., która mnie tym rajdem „zainfekowała”. Z przykrością stwierdziłem, że z naszej krakowskiej Izby były tylko trzy osoby! Trudno

to uznać za przypadek, bo od kilku rajdów słychać głosy krytyczne co do bazy OW „Wisán” w Bystrem, oferowanego menu w tym wiaty grillowej. W ciągu ostatnich lat przybyło w Bieszczadach nowych ośrodków i warto sprawdzić inne rozwiązania. Pozostając z całym szacunkiem dla wszystkich osób, które pracowały przy organizacji XIV Rajdu, kieruję te uwagi powodowany troską o przyszłość tej imprezy do Komisji Integracji Rady Krajowej, jak też do Kolegi Dziekana OIRP w Rzeszowie, których zasług w dotychczasowych rajdach nie sposób przecenić. ■

Singapur – Miasto Lwa

RADCA PRAWNY DR JOANNA RUSEK



Singapur, miasto-państwo położone na południowym krańcu Półwyspu Malajskiego, w niewielkiej odległości od równika. Pierwsze skojarzenie? Światowe centrum finansów, a jednocześnie wielka egzotyka. Wszak to klimat tropikalny, bardziej przywołujący na myśl obrazy złotych plaż oblanych błękitną wodą i o cienionych palmami niż biznesmenów w eleganckich garniturach, finalizujących wielomilionowe transakcje. Żeby zweryfikować wyobrażenia z rzeczywistością, wystarczył dwudniowy postój na dalszej wakacyjnej trasie (u mnie – w drodze do Indonezji). Już w czasie międzylądowania w Doha z ciekawością przysłuchiwałam się, mam nadzieję dyskretnie, rozmowom współpasażerów, oczekujących wraz ze mną na dalszy lot do Singapuru. O czym dyskutowali? Pan, który – jak wynikało z kontekstu – mieszkał w Singapurze już dłuższy czas, z dużym zaangażowaniem opowiadał o tamtejszym fantastycznym... jedzeniu. Wiedząc, jak w Singapurze jest drogo, pomyślałam wtedy – ciekawe, czy dane mi będzie coś z tych specjałów spróbować, czy to tylko w drogich restauracjach, niedostępnych dla mojej polskiej kieszeni.

Pierwszy kontakt z miastem – ogromne nowoczesne lotnisko Changi. Od wielu lat na pierwszym miejscu w rankingu najlepszych / najbardziej przyjaznych dla pasażerów lotnisk na świecie. Doskonale skomunikowane z miastem za pomocą metra (na szczęście bilet w bardzo przystępnej cenie). Niecałe pół godziny jazdy i byłam na „swoim” przystanku, praktycznie w centrum. Przy okazji kilka słów o samym metrze. Linie, którymi poruszałam się w trakcie mojego pobytu, są w pełni automatyczne. Na peronach i w pociągach całkowity zakaz palenia, jedzenia i picia, a także... żucia gumy. To ostatnie ograniczenie z winy dowcipnej młodzieży, która swego czasu właśnie gumą za-



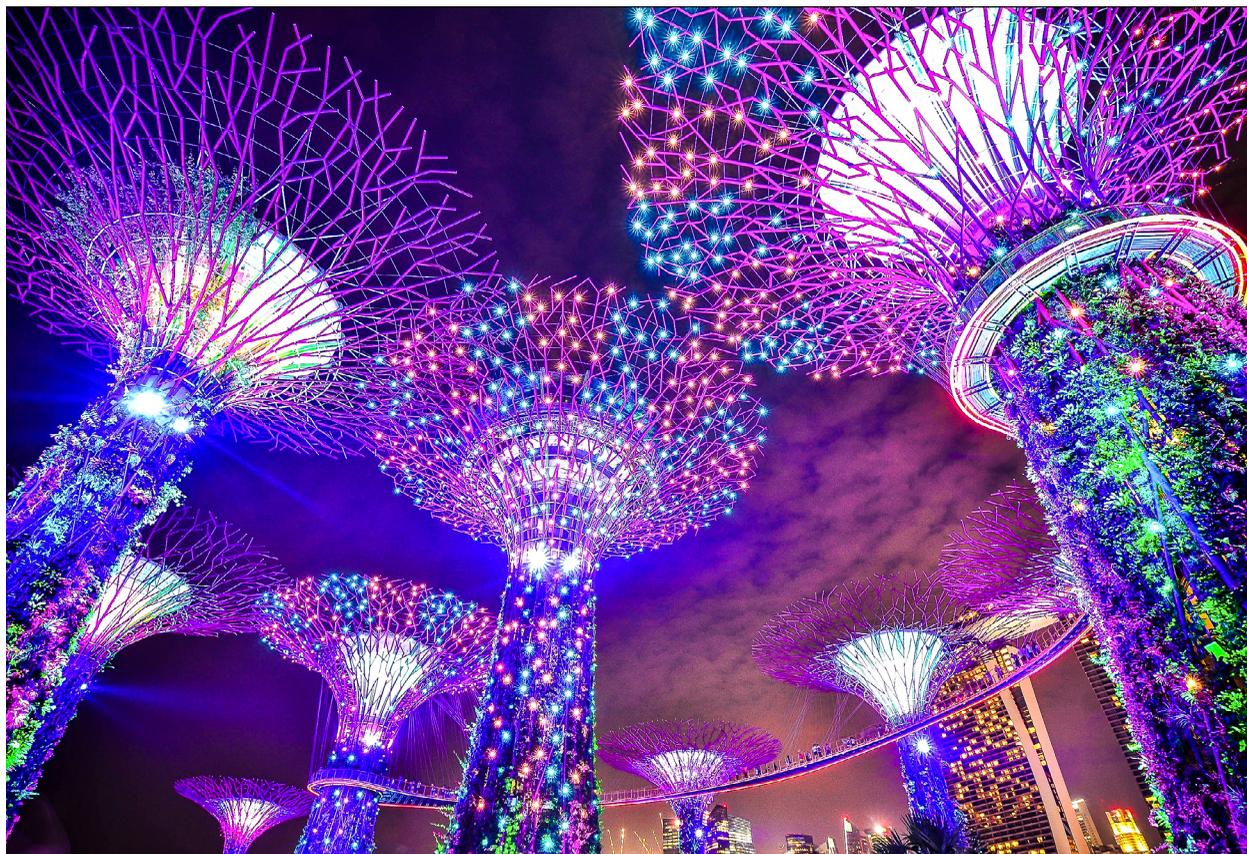
kleiła czujniki bezpieczeństwa w jednym z wagoników, uniemożliwiając zamknięcie drzwi i powodując w ten sposób paraliż całego systemu. Oczywiście wysokość kary za każde przewinienie przyprawia o zawrót głowy.

Po wyjściu z metra na zewnątrz szok – upał i wilgoć. Ale w końcu to tropiki... Jeden z pierwszych punktów zwiedzania – dzielnica Chinatown. Właściwie jeden wielki kolorowy bazar z charakterystyczną czerwoną chińską bramą, słynący ze swojego „street food”. Na szczęście wśród droższych lokali typowo „pod turystów” ulokowały się także uliczne stragany, serwujące dania chińskiej i tajskiej kuchni, spożywane najczęściej na zewnątrz przy plastikowych stolikach. To właśnie tutaj znajduje się punkt serwujący kurczaka z ryżem, uhonorowany jedną gwiazdką Miche-

lin – chyba najtańsze tak odznaczone miejsce na świecie! Degustacja dania wybranego na chybił trafił, głównie po zdjęciu, tylko potwierdza zasłużoną sławę tego miejsca.

Drugi żelazny punkt programu to słynny Marina Bay Sands, hotel przypominający kształtem wielką łódź spoczywającą na trzech 55-piętrowych wieżach, widoczny praktycznie





z każdego punktu w centrum miasta. Największą atrakcją hotelu jest zlokalizowany na dachu otwarty basen (infinity pool – basen „nieskończoności”), którego kąt nachylenia sprawia, że kąpiący się zamiast widoku drugiego brzegu mają wrażenie otwartej przestrzeni z niczym nieprzysłoniętą panoramą miasta.

Wprawdzie wstęp na basen mają tylko goście hotelu, ale na szczęście „zwykli” turyści mogą podziwiać widoki ze zlokalizowanego na tym samym poziomie tarasu, z czego zresztą skwapliwie skorzystałam.

W okolicach hotelu jeszcze jedna atrakcja: tzw. Gardens by the Bay, czyli piękne ogrody ze stalowymi konstrukcjami w kształcie gigantycznych, bo sięgających nawet 50 metrów drzew. Stalowe drzewa! Jakkolwiek by to brzmiało, widok tak w dzień, jak i w nocy jest po prostu zachwycający. Konstrukcje są bowiem de facto „żywe”, całe misternie obrosnięte roślinami, kwitnące w różnych tonacjach – od czerwieni, żółci, pomarańczy i brązów po futurystyczne odcienie różu i srebra. Dodatkowo w nocy całe konstrukcje są podświetlane, a dla tłumu odpoczywa-

jącego beztrąsko pod koronami tych superdrzew organizowane są pokazy światła i dźwięku. Przyznam szczerze – absolutnie oczarowana spędziłam tam oba wieczory, oglądając nocny spektakl z gwiazdnych wojen. W tym miejscu jeszcze kilka słów o zieleni w Singapurze. Jest obecna praktycznie wszędzie. Szpalery roślin ciągną się wzdłuż ulic w całym mieście. Widok ogrodów na dachach, porośniętych kwiatami, krzewami, a nawet drzewami nie należy do rzadkości. Nie bez powodu Singapur szczydzi się wysokim miejscem w rankingach najbardziej zielonych miast na świecie.

Mój drugi dzień w Singapurze rozpoczął się śniadaniem w miejscu wybranym według zasady: jem tam, gdzie je najwięcej „tubylców”. Padło na kuchnię hinduską. Pyszny naleśnik z bananami, serwowany na... szarym papierze. Po chwili zastanowienia, sposób podania bardzo ekologiczny i jednocześnie higieniczny – papier był bez wątpienia jednorazowy, więc przynajmniej nie trzeba było analizować kwestii czystości talerza. Najważniejszym punktem tego dnia było zwiedzanie jednego z największych na świecie



fol. Joanna Rusek

oceanariów. Miejsce faktycznie robi wrażenie. Dwa podwodne tunele, w których nad głowami pływają rekiny, płaszczki i wielkie leniwe żółwie. Główne akwarium, z szybą o wysokości 36 metrów, zostało zaprojektowane w taki sposób, aby przenieść człowieka w głąb oceanu. Do tego niezliczona liczba mniejszych zbiorników, odwzorowujących bogactwo wodnego życia w różnych rejonach świata – wśród nich i rafa koralowa z wybrzeży Indonezji, którą już tydzień później mogłam podziwiać w jej naturalnych warunkach.

Dwa dni w Singapurze upłynęły w mgnieniu oka, ale wystarczyły, żeby zostawić w mojej pamięci obraz miasta bardzo nowoczesnego, zadbanego i czystego jak mało gdzie w Azji, a także bezpiecznego i przyjaznego dla obcych. Jeśli ktoś się waha, czy warto zaplanować tam krótki postój w dalszej wakacyjnej drodze – moim zdaniem warto. ■

Skyrunning długodystansowy

Sport idealny dla prawnika



KAMILA GŁODOWSKA

Aplikant radcowski

Końcówka listopada to ostatni dzwonek na zakończenie procesu roztrenowania po sezonie 2017 oraz rozpoczęcie z nową energią treningów do sezonu startowego 2018. Zasada ta dotyczy wielu różnorodnych sportów, a szczególnie sprawdza się w biegach długodystansowych górskich – ultra. Zima, która niechybnie nadchodzi, jest też wspaniałą porą na rozpoczęcie przygody z bieganiem, do czego szczerze zachęcam, zwłaszcza przy okazji wyboru postanowień noworocznych. Trzaskający mróz, niepowtarzalna okazja do aktywnego spędzenia długich wieczorów i skrzypiący pod bieźnikiem buta śnieg, a także ciepła herbatka po treningu jawią się jako kuszące argumenty za. Przeciw są w zasadzie jedynie setki „wymówek”, ale kto jeśli nie prawnik będzie w stanie kontrargumentować każdą z nich? Wbrew pozorom prawo to doskonały grunt pod ultra, obie dziedziny są w zasadzie całkiem podobne. Wyraz głębokiego niedowierzania czytelnika w tym miejscu jest zasadny, jednak wszystko wyjaśnię poniżej.

Czasem w górę, czasem w dół – przede wszystkim czas

Ultra wcale nie jest tak mistyczne i nieosiągalne jak mogłoby się wydawać. Tak naprawdę jest takie jak wiele innych zajęć w codziennym życiu – cechuje się dynamiką zmian, nieprzewidywalnością, nieubłagalnym upływem

czasu. „Czas to pieniądz” – mawia automatycznie każdy, kiedy się śpieszy lub kiedy próbuje ułożyć plan dnia, wystawić fakturę czy też podzielić swój dzień pomiędzy różne obowiązki i przyjemności. Powiedzenie to jest prawdziwe w rozumieniu tak dosłownym, jak i pośrednim, tylko trzeba należycie zidentyfikować, która jego część stanowi sens. Ja lubię rozumieć ten frazes do góry nogami, ponieważ tak naprawdę to czas jest główną wartością i to właśnie czas stanowi oś, dookoła której obracamy się zarówno w skali makro, jak i mikro własnego świata. W moim przekonaniu czas, jego upływ w zasadzie i liniowy charakter, ma niebotyczne znaczenie w świecie prawa i taką samą doniosłość w świecie ultra. Chociażby Heraklitowskie, odwieczne *panta rhei* sprawdza się tak w codzienności prawniczej, jak i na zawodach czy treningu górskim i to zarówno w rozumieniu dosłownym i w przenośni: zmienność warunków, podłoża czy pory dnia jest oczywista. W razie natomiast oberwania chmury... płynie absolutnie każdy element stroju i wyposażenia, który się ma na sobie. Czasem płynie też szlak, a zawodnicy razem z nim – zamiast poruszać się w górę – płyną z prądem w dół. Te banalne przykłady to jedynie wstęp mający na celu zobrazowanie faktycznych zaszłości pomiędzy dwiema pozornie odległymi dyscyplinami.

Spoglądając na inny aspekt: wiadome jest, że w życiu osób zajmujących się prawem na hasło TERMIN, każdy nerwowo podskakuje, sztywnieje i szuka najbliższego



kalendarza. Bieg długodystansowy też wiąże się z różnorodnymi terminami, które niejednokrotnie mają charakter nieprzywralalny: termin zapisów na losowanie, termin losowania, termin podania wyników losowania, termin uiszczania opłat startowych, termin odbioru pakietów, w końcu termin startu etc. Dodatkowo dochodzi prognozowany czas ukończenia biegu, limity czasowe na punktach kontrolnych i na mecie, średnie tempo, tempo chwilowe, prędkość itd. – można mnożyć aż do bólu głowy. Wydaje się zatem, że wpojony w czasie prawniczej edukacji respekt do zachowania terminów (trudno mówić o zamiłowaniu, choć też można), doskonale wpisuje się w biegi długodystansowe. Czasem żartują sobie w rozmowie z osobami, które tak jak ja stały się ofiarami USOS, że lata wirtualnej walki o miejsca na ćwiczeniach to doskonałe przeszkolenie do skutecznej i sprawnej rejestracji na listy startowe. Kalendarz biegowy właśnie, konstruowany z poszczególnych zawodów, to swoista świętość dla biegacza, którą można by przyrównać do kalendarza wokand. Z niektórych startów trzeba zrezygnować, bo się nawzajem pokrywają, są zbyt blisko siebie lub zbyt daleko trzeba dojechać i lepiej wysłać tam jakiegoś znajomego. Brzmi znajomo? Ustala się z resztą starty nie tylko przez pryzmat terminów i dystansu, ale też prestiżu – zawody o randze mistrzostw Polski zazwyczaj będą stanowiły większe wyzwanie, obarczone będą bardziej

zaciętą rywalizacją i większą stawką, jednocześnie te mniej popularne zawody (np. w pięknych okolicznościach przyrody niższych gór), będą rozgrywane w bardziej swobodnej atmosferze i zazwyczaj dają większe szanse na wygraną i satysfakcję... Czy wciąż tylko ja dostrzegam pewne analogie? Dzięki nim właśnie łatwiej się odnaleźć w pewnych sytuacjach.

Podążając ścieżką podobieństw: w czasie między zawodami trzeba ostrożnie rozplanować czas na odpowiednie przygotowanie się, spotkania ze znajomymi, którzy też biorą udział, w celu omówienia szczegółów związanych z biegiem (konsultacje), w końcu pod okiem organizatora w walce fair play należy pokonać założony dystans, a po zakończeniu trasy zdać relację zainteresowanym i na zakończenie celebrować ewentualne

zwycięstwo. Schemat budzi dość oczywiste skojarzenia każdego z prawników, nawet ze znikomym doświadczeniem. Poza przywiązaniem do liczenia lat doświadczenia, odliczania miesięcy do startu i dni odpoczynku, zawodnicy wysoko cenią nawet te najmniejsze jednostki czasu. Miary takie jak minuty i sekundy są też niezwykle istotne dla prawnika. Zwłaszcza przed północą, w kolejce na poczie przy Dworcu Głównym. To te drobne wartości określają m.in. wydolność biegacza. Punktualność, tak ceniona przez klientów i sędziów, sprawdza się doskonale przy realizacji założenia czasowego na zawodach. Poza tym okazuje się, że kondycję, tak jak wydajność, można przeliczyć! Liczba uderzeń serca na minutę, maksymalne spożycie tlenu na minutę (VO₂max), osobiste rekordy czasowe w biegach na określonych dystansach – to pewne bardzo istotne granice stanowiące poniekąd o sukcesie zawodnika. Jest to swoisty odpowiednik dla doświadczenia i umiejętności prawnika.

Charakter, charakterek

Patrząc pod nieco innym kątem, trzeba też stwierdzić, że realizacja tak skomplikowanego hobby, jakim jest bieganie długodystansowe wymaga uporządkowania i planu działania. Strategia jest niezwykle istotną częścią brania udziału w zawodach – dojazdy, planowanie noc-

legów, kompletowanie ekwipunku, rozpisywanie treningów i ich realizacja przypominają niejednokrotnie skomplikowane puzzle przestrzenne, 3000 kawałków, które pieczołowicie należy ułożyć w określonej kolejności, żeby zobaczyć efekt końcowy. Przyznaję, że niejednokrotnie wynik moich układanek (czas ukończenia niektórych zawodów) nie pokrywa się z planowanym, jednak jak dotychczas zawsze tworzył zaskakującą kompozycję bardziej lub mniej zbliżoną do zakładanej. Podobna układanka obrazuje niejednokrotnie pracę z umową czy klientem – wiele elementów składowych, wysokie oczekiwania i ograniczone możliwości, a także stan faktyczny łączą się, dając mniej lub bardziej nieoczekiwany efekt, który ma bezpośrednie przełożenie na rzeczywistość, kształtuje ją i funkcjonuje w niej przy większym lub mniejszym zadowoleniu osób, których dotyczy. Nie wszystkie sytuacje można przewidzieć, jednak zawsze należy podjąć próbę należytego zabezpieczenia się na wszelki wypadek. Pewność siebie i dobrze pojęta arogancja to kolejne cechy przydatne podczas rywalizacji, pozwalające nie deprimować własnych możliwości i walczyć o dobry wynik. Myślenie perspektywiczne i zapobiegliwość w świecie ultra pozwalają uniknąć przykrych niespodzianek i nadmiernego zagrożenia. Ponadto wydaje się, że determinacja i wytrwałość, jaka cechuje każdego absolwenta kierunku prawa, na biegach ultra przekuwa się w umiejętność postawienia sobie ambitnego celu (szacując swoje możliwości). Aktywne dążenie do realizacji tego celu to ciężka, mozolna praca, w tym wypadku bardziej fizyczna aniżeli umysłowa, jednak w powtarzalnym schemacie – ogromny nakład pracy na konkretny efekt. Upór, umiejętność analitycznego myślenia i szybkiego podejmowania decyzji ćwiczone przy okazji przeglądania stosów dokumentów, przydają się zazwyczaj w ekstremalnych warunkach w górach. Często trasa biegu ultra wiedzie przez tereny oddalone znacznie od jakiegokolwiek cywilizacji, trudnodostępne nawet helikopterem i tam w samotności trzeba uważnie śledzić trasę i oceniać swoje szanse, a także logistycznie planować konsumpcję posiadanych zapasów. Przykre niespodzianki w postaci burz śnieżnych i klasycznych, mrozu, czy gra-



du nie pozostają bez wpływu na organizm. I także tutaj pewne prawnicze nawyki się sprawdzają. Na przykład konieczność trzeźwej oceny sytuacji, zimna kalkulacja szans i identyfikacja najlepszego rozwiązania problemu. Otóż na pewnym etapie trudno jest obiektywnie ocenić, czy jakiś konkretny rodzaj bólu to jest wybieg podświadomości znużonej dystansem, czy też poważny uraz. Wielu moich znajomych nieświadomie odmroziło sobie palce, biegało kilkadziesiąt kilometrów ze skręconymi kostkami, a nawet złamanym obojczykiem (sic!). Ja też startowałam ze złamaną kością czy kilkakrotnie kończyłam bieg z butem zupełnie zakrwawionym od popękanych odcisków i otarć stóp. Wyglądało to znacznie gorzej niż faktycznie było i nie stanowiło realnego zagrożenia. Prawdą jest, że mało który biegacz ultra pamięta, jak to jest mieć wszystkie paznokcie stóp we właściwym kształcie i kolorze. To może nie brzmie szczególnie zachęcająco, ale jednak pomimo tych przeciwności satysfakcja i doświadczenia, które pozostają we wspomnieniach po ukończeniu każdego kolejnego biegu są tego warte. Podobnie jest ze stresem towarzyszącym przy negocjacjach lub podpisywaniu umowy. Co dodatkowo? Dzięki odporności na stres łatwiej jest sobie samodzielnie poradzić w ciemnym lesie, nagłej burzy w górach czy z problemami z kondycją i zmęczeniem mięśni na długo przed metą. Podejmowanie długotrwałego wysiłku przy braku wystarczającej ilości snu sprawdza się

fot. Jacek Deneka

rewelacyjnie na dystansach, które wymagają spędzenia na trasie ponad 16 godzin – wiele razy trzeba było „zarwać noc” nad sporządzaniem dokumentu czy komentarzami.

Przyjemne z pożytecznym

Prawo jest bezsprzecznie pożyteczne i to pod wieloma względami. Zdecydowanie, jeśli jest wykonywane zawodowo przez profesjonalistę – przynosi owemu profesjonalistcie profity (przynajmniej z założenia), a przy tym stanowi środek pomocy dla osób niewtajemniczonych w meandry jurysdykcyjnych zwyczajów i zasad, które potrzebują pomocy w zaistniałym stanie faktycznym. Czy prawo stanowi przyjemność? Kontrowersyjnie stwierdzę, że w moim przekonaniu przynajmniej powinno. Otóż wydaje mi się, że sposób zarobkowania powinien wynikać po części z zamiłowania do tego, co się robi, a nie jedynie z poczucia obowiązku. W tak pojemnym jak prawo temacie każdy może odnaleźć swoją niszę, w której poczuje się naprawdę dobrze i znajdzie szansę na rozwój. Sztuka doskonalenia w każdym aspekcie jest pożądana. Nie można też przy tym zapomnieć, że ultra to nie tylko dodatek, który wypełnia lukę pod tytułem „sens mojego życia” i jest wypełniaczem codzienności. Wydaje mi się, że takie hobby należy raczej traktować indywidualnie, bo tylko wówczas spełni ono swoją prawdziwą rolę – da pełnię satysfakcji i przyniesie oczekiwane korzyści. Ultra daje bowiem każdemu pewną swobodę, wolność i szansę na realizację celów, realizację siebie – w zależności od indywidualnych potrzeb. Do tego jest niezwykle pożyteczne, gdyż determinuje niezłą kondycję fizyczną i samopoczucie, a przy okazji jest jedynym w swoim rodzaju sposobem na odbycie interesujących wycieczek krajoznawczych, które można realizować w ramach szeroko pojętej turystyki biegowej. Co poza tym? Wielu organizatorów biegów część zgromadzonych środków przeznacza na utrzymanie parków krajobrazowych czy przyrodniczych, co bezpośrednio przyczynia się do zachowania natury w stanie możliwie nienaruszonym i jednocześnie dostępnym dla turystów. Nie należy jednak zapominać, że każda przyjemność ma swoją cenę. Prawnicy obciążeni są odpowiedzialnością, stresem i problemami swoich klientów, a ultrasi są skazani na wielogodzinne zmagania z trudnościami, bólem, zmęczeniem, brakiem snu, zimnem, gorącem, głodem itd. W tym sęk. Różnica obu dyscyplin najbardziej dotkliwie i najwyraźniej (poza strojami i miejscem wykonywania), przejawia się w tych trudnościach właśnie. Siłą fuzji, wynikającą z połączenia prawa i ultra, jest wzajemne uzu-

pełnianie. Frustracja biurowa spala się w wysiłku fizycznym – można więc zażegnać dwa problemy za jednym zamachem. Biegając, docenia się każdy kilometr, widok, wschód słońca i kroplę potu na czole, myśląc, że inną opcją mogłoby być zatęchłe powietrze w biurze i jarzący ekran. W biegu przychodzą do głowy nowe rozwiązania istniejących problemów, a także wymaginowane zagadnienia prawne (moje ostatnie rozterki polegały na próbie rozstrzygnięcia, czy lisia kita, którą miałam przyczepioną do plecaka (ze sztucznego futra) i zdjęcia z jej udziałem, może stanowić daną osobową – w jakim stopniu pozwala ona na rozpoznanie przez potencjalnego odbiorcę, że ja to ja). Z kolei siedząc w fotelu w pracy, można dać odpocząć mięśniom, dziękować opatrności za to, że w szalejącym na zewnątrz wichrze, smogu i gradzie nie trzeba biegać po mieście oraz na spokojnie zaplanować kolejną wyprawę.

W gruncie rzeczy

Paradoksalnie zupełnie różniące się od siebie światy: prawniczy oraz biegów ultra w moim przekonaniu w wielu miejscach się przenikają i wcale nie są dwiema biegnącymi równoległe liniami na osi czasu, ale można je zobrażować za pomocą nieregularnych, flirtujących ze sobą parabol. Zaskakujące? A jednak ma sens. Banalne obrazujące podobieństwa przykłady można mnożyć do tego stopnia, że trudno zaprzeczyć zjawisku przenikania się. Tak naprawdę ultra, mimo że brzmi dość przerażająco (przecież 100 km naraz trudno jest niektórym pokonać samochodem, a co dopiero biegiem po górach), jest sportem dla osób potrafiących podejmować pewne decyzje i się ich trzymać. Dlatego jest to doskonałe rozwiązanie dla prawników, którzy znają wagę zasad i potrzebują w swoim życiu przeciwwagi dla wyzwań, jakie stawiają przed sobą w życiu zawodowym. Ultra to rodzaj sportu dla ludzi odważnych, którzy wierzą w siebie i mają na tyle dużo przemyśleń, że są w stanie wytrzymać sami ze sobą kilkadziesiąt godzin. Podobieństwa można mnożyć, różnice można sobie przeciwstawiać i na tej podstawie stwierdzić, że to wszystko razem pasuje. Idea biegu przez kilkadziesiąt godzin w trudnym terenie może przerażać, budzić respekt, ale jest absolutnie wykonalna. Zwłaszcza gdy podświadomą ekscytację budzi zmiana eleganckich, wyprasowanych ubrań i skórzanej teczki oraz kropli ulubionych perfum na obcisłą bieliznę termiczną, kolorowe obuwie z agresywnym bieżnikiem i możliwie lekki plecak, a wszystko w aromacie maści rozgrzewających, leśnych zapachów i błota. Inny ten sam świat. Polecam. ■

„A mnie jest szkoda lata”



RADCA PRAWNY **JADWIGA KLIMASZEWSKA**
Przewodnicząca Klubu Seniora

Na koniec lata 2017 roku, we wrześniu, odwiedziłam wraz z grupką przyjaciół przepiękną szmaragdową grecką wyspę Thassos, zwaną „Diamentem Morza Egejskiego” – z pięknymi plażami oraz urokliwymi zatokami, z miękkim złocistym piaskiem i szmaragdową, przejrzystą wodą. Po wylądowaniu na lotnisku w Kavali, zwanej greckim „Monte Carlo” i będącej jednym z najbardziej miast północnej Grecji, popłynęliśmy wielopiętrowym promem na wyspę Thassos. Wyspę otacza wspaniała, nieskażona przyroda; górskie wioski słyną z produkcji znakomitych wyrobów lokalnych, takich jak: sery, oliwa, oryginalne miody z drzew piniowych i aromatyczne zioła oraz jedyne w swoim rodzaju oliwkowe mydełka. W powyższym opisie nie sposób pominąć położonych przy plażach oryginalnych i przytulnych tawern

serwujących przysmaki greckiej kuchni, a zwłaszcza świeże ryby i pyszną mussakę.

Nasz pobyt na Thassos uatrakcyjniły wycieczki; objazd wyspy i rejs statkiem. Zwiedzanie wyspy umożliwiło nam poznanie najciekawszych jej zakątków, a rejs statkiem podziwianie plaż i pięknych zatok niedostępnych od strony lądu. Duże wrażenie wywarła na nas stolica wyspy, Limenas, z malowniczymi uliczkami i nadmorską promenadą oraz Muzeum Archeologicznym z wykopaliskami starożytnego Thassos. W wysokich górach zwiedziliśmy z kolei klasztor Michała Archanioła z jego najcenniejszą relikwią: gwoździem, którym przybito do krzyża prawą rękę Jezusa. Ta magiczna wyspa dostarczyła nam wielu niepowtarzalnych wrażeń i jest godna polecenia wszystkim, którzy kochają Grecję, jej przyrodę i zabytki. ■



Jesienne spotkanie członków Klubu Seniora w Ojcowie



RADCA PRAWNY **JADWIGA KLIMASZEWSKA**

Przewodnicząca Klubu Seniora

20 października 2017 roku, przy pięknej słonecznej pogodzie pojechaliśmy do Ojcowa na integracyjne spotkanie klubowe. Miłą gromadką powędrowaliśmy do zamku w Ojcowie – zabytku o znanych walorach historycznych. Wędrując Doliną Prądnika, dotarliśmy do Bramy Krakowskiej, wielkiego skalnego monumentu zamykającego dolinę.

W Dolinie Sąspowskiej zanurzyliśmy się w mrok Jaskini Łokietka.

Niektórzy z uczestników wyprawy powędrowali szlakiem turystycznym wiodącym na okoliczne szczyty. Inni, korzystając z pięknej pogody, zasiedli w ogródku przy znanej hodowli pstrąga ojcowskiego, gdzie raczyliśmy się znakomitym smakiem pstrągów potokowych, hodowanych w niemal naturalnych warunkach.

Zachowując miłe wspomnienia, przed zmrokiem wróciliśmy do Krakowa. ■



Jubileuszowy 50. kongres Federation of European Bars

RADCA PRAWNY **MAGDALENA FRAŃCZUK**

Przewodnicząca Komisji ds. współpracy z zagranicą

W Londynie w dniach 9-11 listopada 2017 roku odbył się jubileuszowy 50. kongres Zrzeszenia Adwokatów Europejskich (FBE), zorganizowany przez City of Westminster i Holborn Law Society. FBE została założona 23 maja 1992 roku. Jej oficjalną siedzibą jest Strasburg. Organizacja zrzesza ponad 250 krajowych i okręgowych izb adwokackich/radcowskich (w sumie około 800 tysięcy prawników) z państw członkowskich Unii Europejskiej. Działalność FBE opiera się na statucie i zaangażowaniu jej członków. Misją FBE jest również aktywny udział w dyskusji o prawie i roli prawników w społeczeństwie, a także dbanie o niezależność samorządów adwokatów i radców prawnych. Celem FBE jest przede wszystkim dzielenie się i dyskusja nad problemami i wyzwaniem, jakie dotyczą zarówno prawników, jak i ich klientów oraz wypracowywanie wspólnych rozwiązań w tym zakresie. Ponadto w ramach FBE działa pięć Komisji stałych: Komisja dostępu do prawa, Komisja praw człowieka, Komisja etyki, Komisja śródziemnomorska i Komisja edukacji prawniczej; oraz dziewięć Komisji ad hoc: arbitrażu, mediacji, nowych technologii, ubezpieczenia zawodowego, perspektyw zawodu, praw człowieka i wolności, Komisja samorządów, a także Komisja izb państw wschodnich i Komisja prawa bez granic.

Kongres wraz z konferencją połączono z obchodami 25-lecia FBE. Kongresy FBE odbywają się dwa razy do roku, za każdym razem w innym europejskim mieście – warto tu wspomnieć, że gospodarzem 52. Kongresu FBE w 2018 roku będzie Warszawa. Należy zaznaczyć, że w Warszawie członkami FBE są zarówno OIRP, jak i ORA, dlatego też organizację kongresu powierzono wspólnie obu samorządom.

50. Kongres rozpoczęło spotkanie przewodniczących wyżej wspomnianych Komisji FBE, podczas którego dyskutowano nad przyszłymi projektami i zadaniami, jakich się w ich ramach podjęto. Następnie odbyły się obrady członków komisji. Dla przykładu Komisja nowych technologii, której przewodniczy mec. Iza Konopacka z OIRP we Wrocławiu połączyła obrady z Komisją przyszłości zawodu, wspólnie identyfikując zagrożenia i możliwości, jakie niesie za sobą dla zawodu adwokata i radcy prawnego rozwój technologii komputerowych. Dyskutowano m.in. o bezpieczeństwie kancelarii w sieci, o ochronie danych osobowych klientów, zabezpieczaniu dokumentów w chmurze, kwestiach prawniczych platform i blogów internetowych oraz na temat obecnego i przyszłego kształtu profesjonalnych firm prawniczych.

W ramach kongresu odbyła się też konferencja „Prawnicy i zmiany klimatyczne. Rola prawników w ochronie środowiska”. Skupiono się na kwestii porozumień klimatycznych, przede wszystkim Porozumienia Paryskiego i Protokołu z Kioto. Omówiono też sprawy związane m.in. z naruszeniem konstytucyjnego prawa do czystego środowiska czy zasad zrównoważonego rozwoju. Na konferencję złożyły się cztery panele tematyczne, w ramach pierwszego panelu prelegentami byli Corinne Lepage, była minister środowiska Francji, Noemi Blazquez z Izby Adwokackiej w Madrycie oraz Ristard de Paor z firmy White&Case, którzy mówili na temat Porozumienia Paryskiego i europejskich środków ochrony środowiska. Drugi panel dotyczył prawnej i społecznej odpowiedzialności za środowisko. Tu referat wygłosiła radca prawny Katarzyna Ludwikowska (OIRP w Gdańsku) oraz James Thornton z Londynu reprezentujący



fol. Magdalena Frańczuk

NGO Client Earth. Trzeci panel tematyczny dotyczył praw człowieka, jakie przysługują rdzennym mieszkańcom krajów rozwijających się. Tu moderatorem był emerytowany sędzia Sądu Apelacyjnego sir Henry Brook, a referowali Olga Hancock z firmy Simons&Simons w Londynie oraz Anoushka Perram – prawnik z Forest People w Londynie. Prelegentki poruszyły temat praw człowieka w związku z pozabawianiem rdzennych mieszkańców ich terytoriów oraz kwestię wycinki lasów w krajach afrykańskich, na którą pozwalają lokalne przepisy, często tworzone „pod” korporacje inwestujące w krajach Afryki z pokrzywdzeniem lokalnej ludności. Czwarty panel dotyczył doradztwa w zakresie zasad ONZ dotyczących praw człowieka. Referenci dr Megan Bowman z King’s College w Londynie i Tim Smith przewodniczący komitetu planowania i ochrony środowiska w Law Society poruszyli problematykę etyczności finansowania przez banki kredytów na cele często sprzeczne z dobrem środowiska naturalnego. W podsumowaniu konferencji podkreślono, że pośredni wpływ na stan środowiska naturalnego mają inwestycje biznesowe i kształt kontraktów, który zależy również od prawników obsługujących klientów korporacyjnych. W konkluzji stwierdzono, że prawnicy w swojej praktyce powinni nie tylko udzielać typowych porad prawnych, ale również jako przedstawiciele zawodów zaufania publicznego powinni, dla wspólnego dobra obecnych i przyszłych pokoleń, kształtować świadomość (także ekologiczną) swoich klientów.

Po konferencji odbyło się zgromadzenie ogólne FBE, podczas którego podsumowano dotychczasowe prace Zrzeszenia. Ponadto przewodniczący komisji FBE przedstawili raporty ze

swojej działalności. Zaaprobowano również tekst uchwały, która inkorporuje uniwersalną deklarację podstawowych praw człowieka do porządku izb zrzeszonych w FBE i zobowiązuje izby do szerzenia wiedzy na temat tej deklaracji. Przyjęcie uchwały pozostawiono do niezależnej decyzji poszczególnych izb. Drugim dokumentem, który przyjęto, był projekt uchwały dotyczący niezależności adwokatów, radców prawnych, sędziów, prokuratorów i administracji wymiaru sprawiedliwości w Europie Wschodniej. Uchwała odnosi się do sytuacji prawników w Europie Wschodniej, w szczególności w Rumunii, Polsce, Serbii i Bułgarii. Uchwała jest wyrazem zaniepokojenia FBE zagrożeniem niezależności prawników w tych krajach.

Ze strony polskiej do FBE należą m.in. Okręgowe Izby Radców Prawnych we Wrocławiu, Warszawie, Gdańsku, Poznaniu czy Katowicach. Członkostwo w FBE z pewnością daje wiele możliwości współpracy międzynarodowej na poziomie poszczególnych izb, które wspólnie organizują szereg szkoleń, sympozjów, konferencji i konkursów. Partnerskie izby zajmują się również wymianą prawników na staże zawodowe. Należy podkreślić, że członkostwo w FBE uwiarygodnia izby, daje rodzaj kredytu zaufania i pozwala na bycie rozpoznawanym na forum międzynarodowym – zarówno samym izbom, jak i poszczególnym ich członkom – adwokatom i radcom prawnym. ■

Czy prawo może być ciekawe?

Czy nastolatek może przeprowadzić prawniczy dyskurs?

FUNDACJA UNIWERSYTET DZIECI

Na te pytania odpowiedzieli studenci kierunku Mistrz i Uczeń Uniwersytetu Dzieci w wieku 12-13 lat, uczestnicy drugiego już seminarium z prawa organizowanego przez Fundację Uniwersytet Dzieci i prowadzonego przez radcę prawnego Magdalenę Latosińską.

W sobotę 14 października 38 studentów Uniwersytetu Dzieci rozpoczęło swoją przygodę z prawem. Zajęcia odbyły się w sali Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie, gdzie studenci dyskutowali o źródłach prawa. Przed nastolatkami jeszcze 4 seminaria z wiedzy prawniczej, podczas których poznają bliżej tajniki pracy prawnika oraz dowiedzą się, czy prawnik musi znać na pamięć cały kodeks.

Nastolatki wspólnie z mecenas Latosińską poznawały istotę zawodów: sędziego, radcy prawnego, adwokata, prokuratora, notariusza czy komornika. W zainscenizowanej sali sądowej ORIP mogły poczuć się jak na prawdziwej sali rozpraw. Próbowały też odpowiedzieć na pytanie, czym różni się prawdziwa sala rozpraw od tej znanej z zagranicznych i polskich seriali telewizyjnych.

W dalszej części cyklu zajęć młodzież spróbuje wejść w rolę uczestników procesu sądowego. Studenci spotkają się też z sędzią Sądu Okręgowego, a podczas ostatnich zajęć na prawdziwej sali rozpraw z pomocą sędzi oraz mecenas Latosińskiej przeprowadzą symulację rozprawy.

Czy w Internecie jesteśmy anonimowi, jeśli nie podamy swojego imienia i nazwiska? Studenci odpowiedzą na te pytania, biorąc udział w dyskusji. Porozmawiają też z dyrektorem działu prawnego firmy Google – Tomaszem Grzegorym. Studenci przeprowadzą dyskusję na temat stalkingu w sieci i dowiedzą się, jakie narzędzia mogą chronić użytkowników mediów społecznościowych. Sprawdzą także, jak w sieci zostawia się ślady i w jaki

sposób tropi je prokurator czy policja. Studenci spróbują określić, co może być dowodem w postępowaniu sądowym, jak można udowodnić, co się wydarzyło oraz odpowiedzą na pytanie, jakie cechy powinien mieć prawnik. Wyszukają odpowiednie informacje związane z przepisem prawnym. Nazwą konsekwencje związane z dokonywaniem przestępstwa w sieci.

Mamy nadzieję, że nasze zajęcia będą jedynie początkiem prawniczej przygody młodych studentów Uniwersytetu Dzieci.

Dzięki uprzejmości władz naszej Izby, zajęcia odbywają się w salach i we współpracy z Okręgową Izbą Radców Prawnych w Krakowie.

Fundacja Uniwersytet Dzieci jest założycielem pierwszego i największego obecnie uniwersytetu dziecięcego w Polsce. Od 2007 roku we współpracy z uczelniami wyższymi zapraszamy dzieci w wieku 6–16 lat na wykłady i warsztaty, które pomagają im odkryć i zrozumieć świat.

Uniwersytet Dzieci działa w Krakowie, Warszawie, Wrocławiu i Olsztynie. W ciągu jednego roku akademickiego w jego zajęciach bierze udział ponad 8000 studentów, około 500 naukowców i specjalistów oraz liczni wolontariusze.

Fundacja prowadzi również portal dla nauczycieli www.scenariuszelekcji.edu.pl, z którego bezpłatnie można pobrać nowatorskie scenariusze lekcji opracowane na Uniwersytecie Dzieci we współpracy z naukowcami, w tym również scenariusze z zakresu edukacji społecznej dla najmłodszych – o tym, jakim prawem sędzi sędzia czy też po co i komu potrzebne jest prawo. ■



Prawo w szkolnej ławce

EMILIA ĆWIERZ

I LO, klasa I F

W pierwszym semestrze roku szkolnego uczniowie klasy IF o profilu humanistycznym z I Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie wzięli udział w programie edukacji prawnej dla młodzieży. Obejmował on cykl wykładów w wymiarze dwóch godzin lekcyjnych w tygodniu.

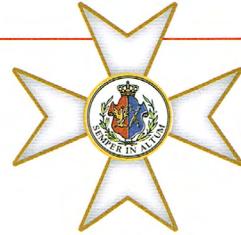
Zajęcia prowadzone były przez radców prawnych z OIRP w Krakowie. Choć nie wszyscy z nas deklaruje, że rozważają podjęcie w przyszłości studiów prawniczych, to wykłady okazały się interesujące i przydatne dla całej grupy. Dzięki uprzejmości prelegentów mogliśmy poznać nie tylko praktyczne informacje z zakresu poszczególnych gałęzi prawa cywilnego, karnego i administracyjnego oraz praw człowieka czy zagadnień związanych z Konstytucją RP. Dowiedzieliśmy się też wiele na temat zawodów prawniczych, działalności sądów, samorządów zrzeszających poszczególne osoby zajmujące się prawem i obowiązujące tam procedury. Ciekawostki z okresu studiów, aplikacji oraz sali sądowej, którymi zaproszeni radcy chętnie się dzielili, pozwalały zobaczyć nam ten świat od podszewki.

Nawet jeśli tylko nieliczni z nas zwiążą swoją przyszłość z prawem, by stać na jego straży lub je tworzyć, to każdego będzie ono w większym lub mniejszym stopniu dotyczyć. Wiedza, która została nam przekazana w tym cyklu zajęć, jest tylko niewielką częścią bardzo szerokiego pojęcia, jakim jest prawo. Pozwoli nam jednak sprawniej weryfikować informacje, jakie docierają do nas przez media i różne kampanie społeczne. Jest też niezwykle ważna w obliczu ciągłych prac nad zmianami w polskim sądownictwie. Znajomość prawa jest potrzebna, zawsze będzie ono dotyczyć ludzi, ponieważ *I bezprawie może być skodyfikowane.* ■



I Liceum Ogólnokształcące im. Bartłomieja Nowodworskiego

plac Na Groblach 9
31-101 Kraków
tel. +48 (12) 422-96-79, fax +48 (12) 422-86-61
e-mail: listy@nowodworek.krakow.pl
www: <http://www.nowodworek.krakow.pl>



Alteri vivas oportet, si vis tibi vivere.
Seneka Młodszy

Szanowny Pan

dr Marcin Sala - Szczypiński

Dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie

W imieniu społeczności szkolnej I Liceum Ogólnokształcącego im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie składam serdeczne podziękowania dla Pana i całego Zespołu za kolejny rok realizacji cyklu zajęć z edukacji prawnej w naszej szkole.

Współpraca z Państwem nie jest jedynie źródłem wiedzy o obowiązującym systemie prawnym, jest również nauką samodzielnego myślenia, wrażliwości moralnej oraz szacunku dla drugiego człowieka – w duchu, jakże oczywistych i wciąż zbyt rzadko respektowanych, prawd: życie to myślenie, należy wysłuchać też drugiej strony, a największe zło to tolerować krzywdę.

Realizowana przez Państwa, z godnymi podziwu pasją i rzetelnością, idea zajęć pro publico bono stanowi dla naszej młodzieży przykład autentycznego społecznego zaangażowania wysoko wykwalifikowanych profesjonalistów, a przecież, nawet czasem nieświadomie, exemplis discimus.

Z wyrazami szacunku,

DYREKTOR
I Liceum Ogólnokształcącego
w Krakowie

Jacek P. Kaczor
mgr inż. Jacek P. Kaczor

Kraków, 20 listopada 2017 roku



VIII LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

Kraków, 17 listopada 2017

Szanowny Pan

Dr Marcin Sala – Szczypiński

Dziekan Rady OIRP w Krakowie

W imieniu społeczności VIII Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie składam ogromne podziękowania za tegoroczną współpracę i realizację w naszej szkole programu „Edukacja prawna pro publico bono”. Misja edukacyjna Pańskiej Izby realizowana w naszej szkole jest wielką wartością zarówno dla naszych uczniów, jak i nauczycieli. Jesteśmy przekonani, że cotygodniowe spotkania Radców z naszymi uczniami klas trzecich przełożą się na ich wyniki ich egzaminów oraz świadomy wybór dalszej drogi życiowej.

Mamy wielką nadzieję, że projekt „Edukacja prawna pro publico bono” będzie kontynuowany w naszej szkole w kolejnych latach i nowe roczniki naszych uczniów będą mogły poszerzać swoją wiedzę z zakresu prawa pod opieką Okręgowej Izby Radców Prawnych.

W imieniu społeczności VIII Liceum:

DYREKTOR LICEUM

mgr Katarzyna Mieszan

Nieznajomość prawa szkodzi

TOMASZ WŁOCZKOWSKI

VIII LO, nauczyciel wiedzy o społeczeństwie

Ignorantia iuris nocet – brzmi jedna z najbardziej znanych łacińskich paremii prawniczych. Dlatego też tak bardzo istotna jest edukacja prawna młodych ludzi. W szkole często brakuje na nią miejsca i czasu. W programie przedmiotu wiedza o społeczeństwie na wszystkie zagadnienia prawnicze przeznaczonych jest zaledwie kilka godzin. W związku z tym z wielką radością przyjęliśmy, jako społeczność VIII Liceum Ogólnokształcącego im. S. Wyspiańskiego, propozycję współpracy z Okręgową Izbą Radców Prawnych w Krakowie w ramach programu „Edukacja prawna pro publico bono”.

Dzięki tej współpracy młodzież naszego liceum poznaje zagadnienia z zakresu wiedzy prawniczej, przekazywane przez praktyków i prawdziwych pasjonatów swojej pracy. Dla uczniów klas trzecich, zarówno tych widzących swoją przyszłość w zawodach prawniczych, jak i tych, którzy traktują te zajęcia jako dodatkowe przygotowanie do matury lub po prostu chcą poszerzyć swoją wiedzę, cotygodniowe spotkania są możliwością zdobycia wiedzy i umiejętności na poziomie, który daleko wykracza poza lekcje i informacje zawarte w podręcznikach.

Radcowie prawni, którzy spotykają się z młodzieżą, są niezwykle ciepłymi ludźmi, pełnymi pasji w przekazywaniu swojej wiedzy. Poza bardzo szeroką wiedzą teoretyczną prezentują również swoje doświadczenie z sal sądowych oraz pracy w urzędach, kancelariach i poradniach. Młodzież słucha, chłonie i po każdym zajęciach przekazuje, jak wiele się nauczyła.

Jako szkoła pragniemy wyrazić wielkie uznanie dla pracy Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie i pięknej misji edukacji młodzieży, jakiej się Państwo podejmują. Wierzymy, że zajęcia te są dla naszych uczniów szansą na lepsze przygotowanie się do matury, studiów i życia obywatelskiego. Szczególną wartością dla nas, jako Liceum, jest udział w projekcie naszych absolwentów, którzy własnym przykładem pokazują, jak planować swoją karierę zawodową.

Specjalne podziękowania kierujemy do Pana Dziekana doktora Marcina Sala-Szczypińskiego za realizowanie misji edukacyjnej Okręgowej Izby Radców Prawnych, z której tak wiele czerpiemy, mając nadzieję na współpracę w kolejnych latach. ■

Prawo w teorii i praktyce

PATRYK TABAK

VIII LO

W tym roku szkolnym w VIII Liceum Ogólnokształcącym odbywają się cotygodniowe zajęcia organizowane przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Krakowie. Adresowane są one głównie do uczniów klas maturalnych, jednak sposób ich prowadzenia sprawia, że czerpać korzyści mogą z nich nawet uczniowie, którzy z prawem swojej przyszłości w żaden

sposób nie wiążą lub, co jest dość częstym zjawiskiem, nie są jeszcze pewni co do tego, na jaki kierunek aplikować po zdaniu egzaminu maturalnego. Przede wszystkim zajęcia mają na celu poszerzenie wiedzy i świadomości na temat prawa i różnych jego gałęzi. Poznaliśmy już między innymi podstawy prawa administracyjnego, cywilnego, spadkowego czy karnego. Największą zaletą projektu jest

fakt, że każde zagadnienie opracowuje dla nas prawnik zawodowo zajmujący się daną dziedziną. Oznacza to, że może przekazać nam informacje praktyczne, których próżno szukać w nawet najlepszych podręcznikach. Na każdym spotkaniu możemy również podyskutować, wyjaśnić wątpliwości czy przedstawić swoje zdanie na dany temat.

Największe wrażenie na mnie podczas uczestniczenia w tym projekcie zrobiły opisy sytuacji, z którymi prawnicy spotykają się na co dzień. Odkąd pamiętam ciekawiły mnie takie aspekty pracy prawnika, których nie widać gołym okiem, choćby na rozprawach sądowych. Dzięki

projektowi mogłem przekonać się, że prawo wcale nie musi być tylko niezrozumiałym i bezlitosnym zbiorem przepisów – wręcz przeciwnie.

Jeśli ktokolwiek jeszcze nie był przekonany, czy prawo to dla niego właściwy kierunek, to zajęcia organizowane przez OIRP z pewnością zbliżyły go do twierdzącej odpowiedzi. Mam nadzieję, że w przyszłości projekt będzie kontynuowany w innych krakowskich szkołach, gdyż pozwala on młodym ludziom na zetknięcie się z czymś, co do tej pory było tylko niezbyt wyrazistym wyobrażeniem. ■

Nie ma nudy

WERONIKA PIETRZAK

VIII LO

W tym roku w naszym liceum prowadzone są zajęcia zorganizowane przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Krakowie. Co tydzień odbywa się wykład jednego z radców prawnych na konkretny temat. Tematyka jest dość szeroka i pokazuje istotne różnice dotyczące danych działów prawa. Przekazywana nam wiedza jest przydatna nie tylko dla osób piszących maturę z wiedzy o społeczeństwie, ale dla każdego licealisty. Celem zajęć jest poszerzanie wiedzy o prawie i świadomości prawnej uczniów. Dowiedzieliśmy się już, jak wygląda sądownictwo w Polsce, czym różni się radca prawny od adwokata, czego wielu z nas nie wiedziało, a co z pewnością pomoże podczas wyboru dalszej drogi zawodowej. Odbyliśmy zajęcia na temat Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, prawa administracyjnego,

prawa cywilnego, prawa spadkowego, prawa karnego. Wszystkie informacje przekazywane są nam w bardzo przystępny sposób, dotyczą życia codziennego i mogą przydać się w wielu trudnych sytuacjach. Mamy możliwość aktywnego uczestnictwa w zajęciach m.in. poprzez dyskusje. Radcy, którzy prowadzą zajęcia, często wspominają, jak wygląda praktyka i ich zawód na co dzień, z jakimi nietypowymi sprawami już się spotkali, ale także jak wyglądają teraz studia prawnicze, co dla wielu z nas jest bardzo ważne. Dzięki tym spotkaniom mamy możliwość „wglądu” w zawody prawnicze. Pokazują nam też, że prawo wcale nie musi być nudne i nieosiągalne. Bardzo polecam uczestniczenie w tym programie i cieszę się, że został on zorganizowany, ponieważ na pewno wpłynie na podejmowany w tym roku wybór dalszej edukacji. ■

Poranne lekcje prawa

PAWEŁ JANKE

VIII LO

Prawo jest dla każdego z nas codziennością, ale nie każdy z nas jest świadom faktu, że otaczające nas przedmioty, sytuacje, normy, moralność bądź nawet ludzie i relacje między nimi są tak naprawdę bardzo ściśle z pojęciem prawa powiązane. Uzmysłowanie sobie tego, moim zdaniem, jest kluczowe i może nam bardzo pomóc nie tylko w sferze „prawnej” życia, ale także w tej prywatnej.

Od tego roku mam przyjemność wraz z moimi rówieśnikami uczestniczyć w VIII Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie w zajęciach „Edukacja prawna pro publico bono”. Podczas tej inicjatywy wraz z radcami prawnymi dyskutujemy na przeróżne tematy prawne – od bardziej konkretnych, jak prawo karne, przez praktyczne, pokroju zawodów prawniczych, po (moje ulubione) dotyczące się moralności, jednostki. Radcy, których mamy zaszczyt przyjmować u nas w szkole nie tylko wy-

kładają nam teorię prawną, ale przekazują nam „częstkę siebie”, pokazują nam życie prawne od ich strony, tak jak oni je postrzegają. Często bardzo trudno nam wstawać tak wcześnie, by zdążyć na lekcje rozpoczynające się o 7:30, jednak na te zajęcia każdy wstaje z chęcią, by dowiedzieć się czegoś nowego. Zajęcia te poszerzyły u świadomość o istnieniu prawa w każdej dziedzinie życia. Niektórych z nas pewnie też utwierdziły w przekonaniu, że droga kariery prawniczej jest tą jedyną i wyjątkową. Śmiem twierdzić, że sentencja *ignorantia iuris nocet* nas już nie dotyczy.

Chciałbym z tego miejsca również przesłać najserdeczniejsze podziękowania dla organizatorów tych zajęć, radców prawnych, którzy specjalnie dla nas wstają o tej porannej porze, za poświęcony nam trud i czas oraz przygotowanie do zajęć. Mam nadzieję, że to nie był ostatni rok owej inicjatywy w VIII LO w Krakowie. ■

Nie tylko dla przyszłych prawników

ANTONI MŁYNARCZYK-WOŹNIAK

VIII LO

Odbывая się w tym roku w naszej szkole zajęcia z wiedzy o prawie prowadzone przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Krakowie cieszą się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży. Każdy z prowadzących porusza ciekawe tematy z zakresu wielu dziedzin prawa. Przekazywana jest nam nie tylko wiedza teoretyczna, ale omawiamy także jej zastosowanie w praktyce – co sprawia, że na wykłady uczęszczają zarówno uczniowie chcący przystąpić do egzaminu maturalnego

z Wiedzy o Społeczeństwie, a także ci, którzy po prostu są zainteresowani jursprudencją.

Każda z lekcji jest niezmiernie pomocna w przygotowaniu do matury. Stanowi powtórzenie oraz uzupełnienie materiału z zakresu wiedzy o prawie w liceum.

Jestem bardzo zadowolony z tego, że zorganizowano takie zajęcia i mogę w nich uczestniczyć. Przybliżyły mi one tajemnice zawodów prawniczych, co na pewno rzutuje na moją dalszą drogę edukacyjną. ■

Branding Izby. Brand dla radców prawnych



RADCA PRAWNY **MICHAŁ KROK**
Wicedziekan ds. wykonywania zawodu

Dyskusja i rozbieżności stanowisk w zakresie gustu były bardziej złożone, niż zakładano ale ostatecznie udało się osiągnąć estetyczny (i funkcjonalny) kompromis. Dla OIRP w Krakowie opracowano logo i identyfikację graficzną/wizualną.

Pomysłem Prezydium zaprezentowanym Radzie kilka miesięcy temu

było opracowanie logo, prac graficznych i materiałów biurowych mających służyć nie tylko samorządowi ale również (a może przede wszystkim) radcom prawnym naszej Izby, w szczególności tym, którzy w swojej pracy nie posługują się kreacjami graficznymi kancelarii lub innych firm. Udostępniamy Państwu na stronie internetowej OIRP gotowe materiały, takie jak: pa-

pier firmowy, podkłady graficzne pod wydruk wizytówek i teczek biurowych, szablon prezentacji oraz logo wraz z księgą znaku - do innych kompozycji, według własnego pomysłu. Z udostępnionych prac mogą korzystać wszyscy radcowie prawni OIRP w Krakowie.

Pliki udostępniamy w formacie pdf i w wersji edytowalnej. Każdy z materiałów nadaje się do wykorzystania po wprowadzeniu danych radcy prawnego, nazwy kancelarii lub danych adresowych, bez konieczności użycia programu do prac graficznych.

Mam nadzieję, że uda się wzbogacić estetyczny i praktyczny aspekt Państwa codziennej pracy. Wszelkie pytania i wątpliwości związane ze sposobem korzystania z materiałów oraz udostępnionych na stronie internetowej plików proszę kierować na adres brand@oirp.krakow.pl.



Zmiany na liście radców prawnych w okresie od 1 października do 31 października 2017 r.

DR MAŁGORZATA GRELEWICZ-LA MELA

Kierownik Działu Prawno-Organizacyjnego OIRP w Krakowie

Na dzień 31 października 2017 r. na listę radców prawnych w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Krakowie wpisanych było **3619** radców prawnych, w tym **2663** wykonujących zawód radcy prawnego, **956** osób nie wykonujących zawodu, a w tym **198** osób mających zawieszono prawo do wykonywania zawodu radcy prawnego.

Na listę prawników zagranicznych wpisanych było **8** prawników. W okresie od 1 października 2017 r. do 31 października 2017 r.:

1. Na listę radców prawnych wpisano 6 osób , w tym:
 - 3 osoby spełniających przesłanki określone w art. 25 ust. 1 ustawy o radcach prawnych
 - 1 osobę spełniającą przesłanki określone w art. 24 ust.1 i 2
 - 2 osoby w związku z przeniesieniem wpisu z innej Izby
2. Na listę prawników zagranicznych wpisano 1 osobę
3. Skreślono pięć radców prawnych, w tym:
 - 2 zmarłych radców prawnych:
 - Krzysztofa Felchnera
 - Jarosława Szwieca
 - 3 radców prawnych – usunięcie wpisu w związku z przeniesieniem do innej Izby
4. Zawieszono prawo do wykonywania zawodu 5 radcom prawnym na ich wniosek.



OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

BIURO RADY

ul. Plk. Francesco Nullo 8/4, 31-543 Kraków
tel. 12 410-84-00; 12 410-82-60, fax. 12 410-84-01
e-mail: biuro@oirp.krakow.pl

www.oirp.krakow.pl

Bank PEKAO SA III o/Kraków Nr 72 1240 2294 1111 0000 3708 7100

BIURO RADY czynne:

poniedziałek w godz. 9.00 – 17.00
wtorek–piątek w godz. 8.00 – 16.00,

DZIAŁ APLIKACJI:

poniedziałek – piątek w godz. 8.00 – 16.00

DYŻURY W SIEDZIBIE RADY OIRP W KRAKOWIE

DZIEKAN

dr Marcin Sala-Szczypiński

czwartek w godz. 14.00 – 18.00

WICEDZIEKAN ds. organizacyjnych
Alicja Juszczyk

środa w godz. 14.00 – 17.00

WICEDZIEKAN ds. wykonywania zawodu
dr Michał Krok

wtorek w godz. 14.00 – 17.00

WICEDZIEKAN ds. promocji
i doskonalenia zawodowego
Karolina Kolary

wtorek w godz. 15.00 – 18.00

WICEDZIEKAN ds. aplikacji
Andrzej Kadzik

czwartek w godz. 12.00 – 14.00

SEKRETARZ RADY
Danuta Rebeta

piątek w godz. 9.00 – 13.00

SKARBNIK RADY
Joanna Żurek-Krupka

czwartek w godz. 15.00 – 18.00

RZECZNIK DYSCYPLINARNY
Zofia Krok

czwartek w godz. 14.00 – 16.00